

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

22. posiedzenie 4 sesyi, VI. peryodu Sejmu galicyjskiego
z dnia 17. maja 1893.

Treść: Urlop p. Rappaporta. — Spis petycji. — Odpowiedź komisarza rządowego na interpelację p. Ant. Wodzieckiego w sprawie mundurów dla uczni szkół średnich i na interpelację dr. Okuniewskiego w sprawie serwitutu uiszczania „miarok” od mlewa. — Odpowiedź p. Romanowicza imieniem Wydziału krajowego na interpelację p. Chrzanowskiego w sprawie warstatu ślusarskiego w Tarnopolu. — Uchylenie wniosku p. Chrzanowskiego o otwarcie dyskusji nad tą odpowiedzią. — Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Fallenberg o przyjęcie na fundusz krajowy sumy 564 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Budapesztu za utrzymanie Anny i Karola Majerów. — Pierwsze czytanie wniosku posła Langiego w sprawie organizacji praktycznych szkół rolniczych dla włościan. Głosy pp. Langiego, Antoniewicza, Romanowicza i Struszkiewicza. Przekazanie Wydziałowi krajowemu. — Sprawozdanie i uchwała wniosków komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego w celu utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek i obligacji kolejowych. — Sprawozdanie i uchwała wniosków Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych: 1. Radzie pow. w Borszczowie na drogach pow. Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany; 2. Radzie pow. w Samborze na drodze pow. Samborsko - Mościskiej; 3. Radzie pow. w Tarnowie na drodze pow. Tuchowsko-Byglicko-Jodłowskiej; 4. Radzie pow. w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem. — Sprawozdanie komisji prawniczej o reformie postępowania sądowego, w sprawach niespornych. Głosy pp. Chrzanowskiego, Kramarczyka i sprawozdawcy Madejskiego. Uchwalenie wniosków komisji. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej o wniosku p. Męcińskiego o przedłużeniu mocy obowiązującej §§. 2. i 3. ustawy z 9. marca 1889 na dalsze lata. — Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla w sprawie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej w kierunku pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa. Głosy pp. Michalskiego, Rożaukowskiego z wnioskiem, Tarnowskiego Stan. (starszego), Goldmana, ponownie Tarnowskiego Stan., Asnyka, Kozłowskiego Zyg., Romanowicza, komisarza rządowego, Golejewskiego, ponownie Kozłowskiego i sprawozdawcy Fruchtmana. Uchylenie sprawy z porządku dziennego dla braku kompletu. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia dla szpitala św. Łazarza w Krakowie jeszcze jednej Siostry Miłosierdzia i posługaczki oraz pomocnika prowizora. — Sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej dla Galicyi. Głosy pp. Kramarczyka i Żardeckiego. Odroczenie sprawy. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji przemysłowej o petycji Rady m. Starego Sącza względem założenia w Starym Sączu wzorowego warstatu szewskiego. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Borzęcin (pow. Brzeskiego) o zapomogę na odbudowanie szluz w wałach rzeki Uszwicy. —

Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z wniosku pośła Fruchtmanna w sprawie przyspieszenia wprowadzenia w życie Trybunatu I. Instancyi w Stryju. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji prawniczej z wniosku pośła Skalkowskiego w przedmiocie uwolnienia właścicieli tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów lub miodosytni. — Sprawozdanie i przyjęcie wniosku komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszków indemnizacyjnych za rok 1891. — Sprawozdanie komisji gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich. Głosy pp. Weigla i Jana Stadnickiego. Odroczenie sprawy. — Interpelacya p. Włodz. Kozłowskiego w sprawie subwencji rządowej na odwrócenie cholery. — Zapowiedź 23. posiedzenia.

- Początek posiedzenia o godz. 11. minut 25.
- Przewodniczący JE. Eustachy ks. Sanguszko, Marszałek krajowy.
- Sekretarze: pp. Dr. Paszkowski, Trzeciecki, Wiktor.
- Ze strony Rządu: JE. Kazimierz hr. Badeni, c. k. Namiestnik, Włodzimierz hr. Łoś c. k. Radca dworu.
- Obecných posłów 122.
- Marszałek. Komplet jest. Posiedzenie otwieram. Protokół 20. posiedzenia uważam za przyjęty, nie zgłoszono bowiem żadnych zarzutów przeciw niemu. Protokół 21. posiedzenia złożony jest do przejrzenia w kancelaryi sejmowej. O urlop prosi p. Rappaport z powodu stosunków rodzinnych do końca sesyi. Kto się z udzieleniem urlopu p. Rappaportowi do końca sesyi zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Proszę p. sekretarza o odczytanie spisu petycyj.
- Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):
- Spis petycyj wniesionych do Sejmu po dzień 17. maja 1893.
820. L. s. 1121. Obywatele m. Gródka przez p. Abrahamowicza, o pomoc do odzyskania odjętych im praw autonomicznych — do komisji petycyjnej.
821. L. s. 1122. Gmina Lgota powiatu Chrzanowskiego przez p. Antoniego Wodzickiego, o subwencyą na wybudowanie studni — do komisji budżetowej.
822. L. s. 1123. Gmina Myślachowice powiatu Chrzanowskiego przez p. Antoniego Wodzickiego, o zasiłek na dokończenie budowy szkoły — do komisji budżetowej.
823. L. s. 1124. Gmina m. Śniatyna przez p. Hamoraka, o niżenie prestacyi na płacę nauczycieli szkół miejscowych — do komisji petycyjnej.
824. L. s. 1125. Gmina Ryknia powiatu Złoczowskiego przez Rożankowskiego, jak wyżej — do komisji budżetowej.
825. L. s. 1126. Załasiński Feliks, emeryt. nauczyciel w Piotrkowicach przez p. Rutowskiego, o policzenie czasu służby i przyznanie 4. pięciolecia — do komisji szkolnej.
826. L. s. 1127. Bryk Andrzej, nauczyciel kierow. w Chyrowie przez p. Teliszewskiego, o remuneracyą lub zapomogę — do komisji budżetowej.
827. L. s. 1128. Jaworski Józef, nauczyciel w Litowsku przez p. Sirkę, o zapomogę — do komisji budżetowej.
828. L. s. 1129. Towarzystwo politechniczne we Lwowie przez p. Szczepanowskiego, o zmianę ustawy w ordynacyi wyborczej dla Lwowa i Krakowa co do przyznania technikom prawa wyboru i wybieralności — do komisji gminnej.
829. L. s. 1130. Gmina m. Kołomyi przez p. Ziemiałkowskiego, o zmianę art. 19. ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
830. L. s. 1135. Gmina m. Myślenice przez p. Popowskiego, o zmianę art. 19. ustawy o zakładaniu i utrzymaniu szkół ludowych — do komisji szkolnej.
831. L. s. 1136. Gmina Peczenia powiatu Przemysłańskiego przez p. Rożankowskiego, o niżenie prestacyi na płacę nauczyciela — do komisji budżetowej.
832. L. 1137. Bursa ruska w Tarnopolu przez p. Romańczuka, o pożyczkę 3000 zł. na budowę własnego domu — do komisji budżetowej.
833. L. s. 1138. Pintowski Felicjan, inżynier Wydziału krajowego przez p. Adama Jędrzejewicza, o zaliczkę na płacę — do komisji budżetowej.

834. L. s. 1139. Szczerba Antoni, krawiec we Lwowie przez p. Romańczuka, o zapomogę na poratowanie zdrowia — do komisji budżetowej.

835. L. s. 1140. Mokrzycka Ludwika we Lwowie przez p. Smolkę, o subwencję na kształcenie się w śpiewie i muzyce — do komisji budżetowej.

Marszałek. P. Komisarz rządowy prosił o głos celem odpowiedzi na interpelacye. Komisarz rządowy, hr. Łoś ma głos.

C. k. komisarz rządowy, Radca dworu hr. Łoś. Na posiedzeniu Wysokiej Izby 12. maja 1893 wniesioną została interpelacya do Wysokiego Rządu przez hr. Wodzickiego i towarzyszy, w której p. interpelanci zapytują, czy i kiedy Rząd zamierza wydać rozporządzenie o zaprowadzeniu umundurowania uczniów szkół średnich. Na tę interpelacyę mam zaszczyt odpowiedzieć, że odnośną uchwałę Wysokiego Sejmu w tej sprawie powziętą Rada szkolna krajowa przedłożyła Wysokiemu Ministerstwu oświaty do powzięcia decyzji.

P. Minister oświaty, reskryptem z dnia 12. listopada 1892 l. 11.155 oznajmił, że decyzya w tej sprawie później nastąpi. Ponieważ decyzya ta dotąd nie nadeszła, Rada szkolna krajowa nie omieszkła tej sprawy ponownie w Wysokiem Ministerstwie poruszyć.

Na zasidaniu Wysokoho Sojmu z 13 maja tego roku, wnesenow była interpelacya do prawytelstwennoho Komisarza, czerez posłiw pana Okuniewskoho i towarzysziw w sprawi boboru mirok z selańskich młyniw.

Ne wchodiacy w motywy prywedeni w sej interpelacyi szczo do pereprowadzenia regulacyi serwitutiw z krywdoju selan i pomynieniem ekonomicznych ich potrzeb, tym bilsze szczo w tyj miri sut' ryżni mninija w kraju, nawit sered hromad — maju cześć' widpowisty szczo do prywedenych w interpelacyi faktiw, szczo ślidue:

Młyny położeni w hromadi Snowidowi, Buczackoho powitu, były wże w roci 1863 predmetom dochodzenia w dorozii indemnizacyjnij.

Na pidstawi dochodzenia perewedenoho czerez buwszu c. k. właś' obwodowu w Stanisławowi w misiacy łypcu 1863 roku, poriszyła c. k. Dyrekcyja fondiw indemnizacyjnych pid dnem 20. czerwca 1865 roku za czysłom 872, szczo widnosyny, jaki zachodiat' mezy dwirom Snowidowa a mełnykamy Wasylom Strelczukom, Fedorym i Pańkom Nestorykom, Andryjem Maczurow, Mikołajem De-

meńczukom, Wasylom i Iwanom Karaczowom zi Snowidowa, zhladom posidania młyniw, stanowlat' wiczystuju arendu majuczuzia rozwiazaty w dorozii indemnizacyi.

W naślidstwi wnesenoho czerez dwir seła Snowidowa rekurs w protiww semu riszeniu, znesło odnak wysokie c. k. Ministerstwo spraw wnutrisznych dekretom z dnia 3. hrudnia 1867 roku czysło 4.667 powysze riszenje c. k. Dyrekcyi fondiw indemnizacyjnych i riszyło, szczo toti młyny ne stanowlat' predmetu indemnizacyi. Otże sprawa zhladom skazanych młyniw jeś' w dorozii indemnizacyi okinczatelno polahodzenow.

Szczo do młyniw w Sinkowi, Zaleszczyckoho powitu i w Horodnycy, Horodeńskoho powitu, sprawa przedstawuje sia tak:

Dnia 21. łypcia 1891 roku wnesły Iwan Hlyk vel Mełnyk, Wasyla i Iwan Hlyk Michała, dnia że 4. czerwca 1892 roku wnesły Onufryj Czubyty, Hnat' Zaporozan Fedora, Hnat' Zaporozan Hrycka i Jakin Zaporozan Hrycka, posidateli młyniw w Sińkowi, a dnia 29 sicznia 1892 roku podaw Dmytro Czermak posidatel młyna w Horodnyci o zindemnizowanie powynnostej widdawanych dworowy wid młyniw w ich posidaniu ostajuczuzych.

Piśla prypisiw §. 3. ustawy z dnia 10 sicznia 1870 (czysło 18 Wistnyka zakoniw krajowych) wsiaki powinnosty zneseni piśla prypisiw indemnizacyjnych, imenno piśla §. 4. i 6. patenta z dnia 15 sierpnia 1849 roku (czysło 361 Wistnyka zakoniw derżawnych) i §. 33. a) i b) patenta z dnia 11 marcja 1851 (czysło 89 Wistnyka zakoniw derżawnych), za kotri obowiazani storony, sami spłatyty mały wynadhorodzenie, powyszni były podani do indemnizacyi czerez storony uprawnny abo obowiazany nymy: do c. k. Dyrekcyi fondiw indemnizacyjnych najpiżnijsze do ostatnioho czerwca 1870 roku.

Po upływi toho reczyńcia ne poserednyczyt bilsze fond indemnizacyjny w spłati wykupna, no obowiazanyj spłatyty maje bezposeredno kwotu wykupna włastyju indemnizacyjnow wymirenu uprawnennomu i tohotowymi hriszmy.

Spory o tytuł prawnyj, na kotrim powynnosty indemnizowatysia majuczuzi osnowywajutsia riszani były majut w dorozii zwyczajnoho procesu. Otże z ohladu na powyżsi prypysy przykazano c. k. Starostam, szczo aby peresłuchały interesowani storony, czy uznajut' zaspilno widnosyny zachodiaczy szczo do spowniuwania powynnostej z młyniw ostajuczuzych w posidaniu petentiw w chosen didyczuziw jako polachajuczuzi na wikowicznyj arendi.

w przynajuczym słucaju perewely likwidacyju spownuowanych powinnoŝtej po hadci postanow ministerjalnoho rozporiadzenia z dnia 4. żowtnia 1850 roku (czyŝo 1 Wistnyka zakoniu derżawnych z roku 1851), w protywnimże słucaju to jest, jeŝlyby odna łysze zi storon ne przynała tych widnosyn jako emfiteutycznych, załyszyły dalszoj peresprawy i wyŝlidok predłżyły c. k. Namistnyctwu.

Pry dochodzeniach perewedenych w tych sprawach Starostamy zapereczyw tak didycz Sińkowa jak i didycz Horodnycy, ŝczoby zhladom posidania tut skazanych młyniw meży dworom a młynykamy zachodyły widnosyn emfiteutyczni.

Zadlatoho i zważajuczy na obstawynu, ŝczo podania o zindemnizowanie sych młyniw wneseni buły po upływi rzczyńcia §. 3. ustawy z dnia 10. sicznia 1870 roku (czyŝo 18 Wistnyka zakoniu krajewych) do kińcia czerwnia 1870 ustanowłenoho, riszyło c. k. Namistnyctwo pid dnem 2. maja 1893 roku za czyŝom 14.128, 44.174 i 52.691, ŝczo połahodzenie sporu ŝczo do tytułu posidania powyższe zhadanych młyniw ne wpadaje w kruh diłania włastej indemnizacyjnych, ne należyt do zwyczajnoj dorohy prawa, na jaku takōż storony wydıştano.

Protyw semu riszeniu pozistawłeno storonom wilnyj rekurs do Wysokoho c. k. Ministerstwa spraw wnutrisznych w protiahu dniw 14 czyŝlacy wid dnia doruczenia.

Członek Wydziału kraj. p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz proŝil o głos celem odpowiedzi na interpelacyę. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Na posiedzeniu 15. b. m. wniōŝl p. Chrzanowski i towarzysze interpelacyę do Wydziału krajowego w sprawie załōżenia w Tarnopolu instrukcyjnego warstatu kowalstwa i ŝlusarstwa maszynowego. W pierwszej częŝci interpelacyi zapytuja p. interpelanci, jakie przeszkody ne dozwołily Wydziałowi krajowemu wykonać dotychczas a nawet rozpocząć wykonania uchwały Wysokiego Sejmu powiętej przed rokiem, bo 5. kwietnia 1892 roku. Na to mam zaszczyt odpowiedzieć, że Wydział krajowy, stosujac się do uchwał onego przez Wysoki Sejm statutu krajowej komisji dla spraw przemysłowych, odstąpił wspomnianą w interpelacyi uchwałę Wysokiego Sejmu, teŝże komisji dla spraw przemysłowych do przedłōżenia ŝczegółowo opracowanego wniosku. Sekcja administracyjna komisji przemysłowej, będąca sła-

bym organem komisji pełnej, która opracowuje ŝczegółowo wszelkie sprawy czy to dla komisji, czy teŝ w razach naglących wprost dla Wydziału krajowego, poruczyła jednemu ze swoich członków fachowo do tego najbardziej ukwalifikowanemu, zajęcie się tą sprawą. Ma on zbadać osobiŝcie i na miejscu stosunki przemysłu kowalskiego i ŝlusarstwa mechanicznego w Tarnopolu i okolicy, aby do tych miejscowych stosunków i warunków zastosować zakres i kierunek zamierzonej ŝkoły, jej plan nauki i całą organizacyę, a to z powodu, iż komisya ne moŝe stawać przed c. k. Rządem z jakimś ogólnem żądaniem załōżenia ŝkoły, ale poczynić musi wnioski konkretne i należycie uzasadnione. Członek komisji przemysłowej, któremu referat ten poruczono, przy licznych swych innych pracach, między którymi i prace dla komisji przemysłowej z obywatelskiego honorowego obowiązku podejmowane, bardzo ne poŝednie zajmują miejsce, ne mógł dotychczas opracować i komisji przedłōżyć projektu organizacyi ŝkoły, o którą się pp. interpelanci upominają. Wydział krajowy oczekuje tego projektu i skoro tylko go otrzyma, rozpocznie stosownie do uchwały Wysokiego Sejmu rokowania z c. k. Rządem, do których przystąpić ne moŝna, ne mając ŝczegółowych konkretnych wniosków komisji przemysłowej.

W drugim wŝtępie swej interpelacyi, pp. interpelanci wzywają Wydział krajowy do wykonania uchwały Wysokiej Izby. Zważywszy, że interpelacya tylko zapytanie a ne wezwanie zawierać moŝe, a wezwanie do Wydziału krajowego nastąpić moŝe tylko za uchwałą Wysokiej Izby, Wydział krajowy na drugą częŝć interpelacyi ne moŝe dać odpowiedzi. (Brawa z lewicy).

P. Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Na mocy §. 79 regulaminu, wnoszę otworzenie dyskusyi na następnem posiedzeniu, nad odpowiedzią Wydziału krajowego.

Marszałek. Tego rodzaju wnioski, uchwała Izba bez dyskusyi. Podaję więc naprzód wniosek p. Chrzanowskiego do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieŝć. (Dostateczna liczba). Wniosek jest dostatecznie poparty. Następnie proszę Panów o uchwałę.

P. Chrzanowski. Tego ne potrzeba według regulaminu, tylko jak jest wniosek poparty przez 15 posłów, powinna być dyskusya.

Marszałek. Przepraszam szanownego poŝła — musi być uchwała sejmowa powięta przed

dyskusją. Zatem muszę podać wniosek pod głosowanie. Podaję więc wniosek p. Chrzanowskiego pod głosowanie. Kto się zgadza z tem, aby na następnem posiedzeniu, otworzyć dyskusję nad odpowiedzią Wydziału krajowego, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Jest mniejszość. Wniosek zatem upadł. Przystępujemy do porządku dziennego. Punktem pierwszym jest:

Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w sprawie petycji gminy Fallenberg o przyjęcie na fundusz krajowy sumy 564 zł. 33 ct. należącej się gminie m. Budapesztu za utrzymanie Anny i Karola Majerów. (Aleg. 221).

Sprawozdawca p. Wereszczyński ma głos.

Sprawozdawca Dr. p. Wereszczyński. Wnoszę raczy Wys. Izba przekazać do załatwienia komisji budżetowej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Następuje:

Pierwsze czytanie wniosku posła Langiego w sprawie organizacyi praktycznych szkół rolniczych dla włościan. (Aleg. 222).

Do uzasadnienia wniosku głos ma p. Langie.

P. Langie. Wysoka Izbo! Program szerzenia nauki rolniczej w kraju, obejmować musi szereg instytucyi, które odpowiadać powinny potrzebom wszystkich warstw ludności, uprawiającej rolę. W wykonaniu tego programu mamy już zakłady wyższe, średnie i niższe, ale brakuje w tym łańcuchu jeszcze ostatniego ogniwa, t. j. szkół rolniczych najniższej kategorii, któreby odpowiadały wyłącznie potrzebom ludu wiejskiego. Myśl ta nie jest nową; Wys. Izba zajmowała się nią już dawno a nawet przypomnę, że polecając zakładanie szkół niższych rolniczych, wyłącznie miała na oku podnoszenie gospodarstw włościańskich, jak świadczą ówczesne rozprawy i uchwały sejmowe. Jednakowoż z biegiem czasu stało się inaczej, szkoły niższe rolnicze, których mamy 4, zajęły w szeregu instytucyj miejsce

(Marszałek. Jest taki gwar w Izbie, że mowy wcale nie słyhać, upraszam Panów nieco się uciszyć).

wyższe, aniżeli to, które im naznaczyła przedtem uchwała Wys. Izby.

Zastrzegam się, że to co mówię, nie ma na celu krytykowania tych szkół, przeciwnie stwier-

dzić muszę, że kształcąc ofycjalistów niższych, dla gospodarstw dworskich, obecnie odpowiadają dobrze temu zadaniu. Jeśli zaś nie oddziaływały one na podniesienie gospodarstw włościańskich bezpośrednio, jak tego Sejm pragnął przed laty, to wynikało to z organizacyi, nie odpowiadającej tamtemu celowi i istotnego braku dobrych dozorców w gospodarstwach większych. Było to więc następstwem rzeczywistej potrzeby takich właśnie szkół w kraju. Życzę szkołom niższym, dotychczas istniejącym, aby się dalej pomyślnie rozwijały, bo powtarzam, że zadanie swe dobrze spełniają. Nie wynika jednak z tego, żebyśmy mieli spuszczać z uwagi pierwotny cel, dla którego były zakładane, a który tą drogą osiągniętym nie został. Właśnie wniosek mój zmierza do tego, aby przypomnieć Wys. Izbie, że ów program szerzenia nauki rolniczej, domaga się uzupełnienia.

Uzupełnieniem takim byłyby właśnie szkoły owej najniższej kategorii, wyłącznie na praktyce oparte i tylko dla synów włościańskich przeznaczone. Sprawozdania coroczne z niższych szkół rolniczych świadczą, że żaden uczeń nie wrócił pod strzechę ojczystą, aby tam dobrze gospodarować, ale każdy jako człek uczony przebiera się w surdut i przyjmuje obowiązki ofycjalisty w większych gospodarstwach. Dlatego też dzisiaj wobec mnożących się ciągle projektów zakładania nowych szkół rolniczych, godziłoby się rozważyć, czy nie przyszła już pora stosowna, ażeby zakładać szkoły z organizacją taką, któraby czyniła je bezpośrednio pożytecznymi dla gospodarstw włościańskich. Śmiem twierdzić, że właśnie teraz gorliwie zająć się tem potrzeba i nowe szkoły tak urządzać, ażeby wpłynąć mogły stanowczo na podniesienie upadających gospodarstw w gminach wiejskich. Nie mam zamiaru w tej chwili wdawać się w szczegóły takiej organizacyi, bo podoła temu bardzo łatwo Wydział krajowy przy pomocy komisji dla spraw rolniczych; ale chcę w kilku słowach podać zasady, na których taka szkoła, wedle mego pojęcia powinna być opartą i jak ja ją pojmuję pod względem naukowym, fachowym i moralnym. Wychodząc z założenia, że nauka w dobrej szkole ludowej nabyta wystarczyć wieśniakowi powinna, pragnąłbym, żeby w tych szkołach rolniczych włościańskich nie powiększono ilości nauki teoretycznej ale uczono tylko zastosowywać wiedzę nabytą w szkole ludowej do potrzeb praktycznego życia w zawodzie rolniczym. Idzie mi o to, aby nie obarczać słabego umysłu ucznia nowymi naukami teoretycznymi, tylko ażeby utwierdzić go w wiado-

mościach, które już posiada, rozwijać władze myślenia, wyrabiać zdrowy sąd o rzeczach i nauczyć spożytkowywania wiedzy w życiu codziennem wieśniaka-rolnika. (Brawo!).

Pod względem fachowym wyobrażam sobie, że szkoła taka powinna przedstawiać wzorową zagrodę włościańską, w której gospodarstwo powinno być prowadzonym tak, aby przynosiło najwyższy możliwy dochód, a obrabiane było wyłącznie przez uczniów. Dalej, uczniowie oprócz prac rolniczych powinni się doskonale wyuczyć i tych wszystkich czynności z którymi musieliby się spotkać wróciwszy na ojcowiznę.

Dodać jeszcze muszą, że odzież powinni nosić taką jakiej używają mieszkańcy ich rodzinnej wioski.

Pożywienie zaś dostawać zdrowe i dostatnie ale także takie, do jakiego przywykli w chacie ojcowskiej. (Brawo!).

Jeśli by w gospodarstwie szkolnem wszystkie roboty wykonywane były w właściwej porze, a wykonywane dobrze, jeżeli by postęp aplikowany był roztropnie i tylko w takim zakresie w jakim mógłby go każdy włościanin zaprowadzić u siebie, (gdyby umiał), cel byłby osiągnięty. Oprócz tego pod względem moralnym, czegoż żądam od tej szkoły?

Ażeby przedewszystkiem nie tylko kształciła ale wychowywała człowieka! Aby utrwalała w uczniach zasady uczciwego życia; aby uczyła szanować władze, przepisy i cudzą własność, cenić wartość czasu i pracy i wypełniać ściśle obowiązki.

Jestem pewny, że uczeń który wyjdzie z takiej szkoły i porówna plony racjonalnej gospodarki z owocami ciemnoty i niedbalstwa, w których żył poprzednio, bardzo łatwo zrozumie potrzebę naprawy dzisiejszych gospodarstw włościańskich; co więcej jednak: wychodzący z takiej szkoły uczniowie pozostaną chętnie w tej sferze z której wyszli, nie zapragną wcale zmiany losu lecz będą się czuć szczęśliwymi jeśli potrafią być kiedyś wzorowymi gospodarzami we wsi rodzinnej. (Brawo!).

Z tych poglądów oczywiście wypływa, że dla szkół, które proponuję nie potrzeba piętrowych gmachów, kosztownych laboratoryów, muzeów, modeli i t. d. ale wystarczyłyby budynki gospodarskie takie, jakich wymaga wzorowa zagroda włościańska i skromny dom mieszkalny dla kierownika i uczniów.

Nie potrzeba również licznych stałych nauczycieli, bo wystarczy uczywi i doświadczony

kierownik i jeden dozorca, którym powinien być uczeń z którejkolwiek niższej szkoły rolniczej.

Jestem przekonany, że funduszami, któreby pochłonęło założenie szkoły tak zwanej niższej rolniczej, wedle dotychczasowych wzorów, możnaby 2 lub 3 szkoły proponowane przezemnie utworzyć. Sądzę też, że kurs dwuletni w takiej szkole wystarczyć powinien, ażeby niezsutego jeszcze chłopca wychować na uczciwego i zdolnego parobka wiejskiego. Zyskałaby na tem niewątpliwie moralność i oświata w gminach wiejskich w ogóle, a gospodarstwa włościańskie rychło zaczęłyby się podnosić.

Na tem kończę uzasadnienie mego wniosku i proszę Wys. Izbę, żeby raczyła ten wniosek odesłać do Wydziału krajowego. (Liczne brawa).

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos w kwestyi formalnoj.

Marszałek P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Żal szczo jesteśmo pry kińciu sesyi, bo sprawa pidnesena czerez p. Langiego je sympatyczna i takoz pekucza, dlatoho chotiwbym pid wzhladom formainym jeju trochy poperty, szczo by ona ne ostała sia w Wydili krajewym, tilko szczo by wnesenie toje buło widdane do Wydiłu krajewoho jako komisyi, z pryporuczeniem, szczo by zaraz z poczatkom ślidujuczoj sesyi, sprawa taja buła przedstawlena.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Wobec wniosku p. Antoniewicza, nie można wniosku p. Langiego odsyłać do Wydziału krajowego jako komisyi, poniewaz z dniem zamknięcia sesyi sejmowej t. j. w sobotę, wszystkie komisye przestają istnieć, więc i Wydział krajowy traci charakter sejmowej komisyi. Jeśli by przeto szanowny poseł Antoniewicz, wniosek swój chciał odesłać do Wydziału krajowego, tobym prosił, odesłać go bez tego dodatku — „jako komisyi sejmowej“ — który rzecz czyni niemożliwą.

P. dr. Antoniewicz. Proszu o hołos.

Marszałek P. Antoniewicz ma głos.

P. dr. Antoniewicz. Ja tak hadawjem szczo by wnesenie widosłaty do Wydiłu krajewoho, szczo by tuju sprawa na najblyższoj sesyi predložyw.

P. Struszkiewicz. Proszę o głos.

Marszałek P. Struszkiewicz ma głos.

P. Struszkiewicz. Tego rodzaju rzecz, jak myśl poruszona przez p. Langiego, nie da się złamać przez kolano, jak się wyrażają. Potrzeba bardzo głębokiego zastanowienia się i studyów, których z pewnością Wydział krajowy nie będzie w możności dokonać, w tym krótkim przeciągu czasu, jaki upłynie między terażniejszą sesją a jesienną.

(P. Lange. Proszę o głos.)

Myśl ta musi być gruntownie zbadana, rozbrana we wszystkich kierunkach i rozważana; dlatego sądzę, że nie należy przeć na to, jeżeli chcemy mieć studjum takie, któreby dawało podstawę i mniej znającym się na rzeczy, do wytworzenia sobie zdania o przedmiocie. Dlatego proszę, żeby wniosku p. Antoniewicza nie uchwalać, tylko polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby po zbadaniu sprawy, przyszedł przed Wys. Izbę z wnioskiem wtenczas, kiedy będzie w możności, tak, żeby sprawa jasna i dojrzała mogła być przedłożona Wys. Izbie.

Dlatego wnioskom, które dążą do tego, aby przyspieszyć przedłożenie, muszę ze stanowiska rzeczowego, do pewnego stopnia przedstawić te obiekty, które zdaje mi się są dosyć słuszne, a sądzę, że Wydział krajowy, skoro będzie mógł uporać się do jesieni z tą sprawą, to zrobi to. Zdaje mi się jednak, że jestto niemożliwym.

P. Langie. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Langie.

P. Langie. Proszę panów, ja tak dobrze nie znam Wydziału krajowego, ażebym poważył się z góry powiedzieć, że jakiejś rzeczy nie podola w miesiącach sześciu lub siedmiu. Dlatego nie zgadzam się na propozycję posła Struszkiewicza, a już wcale niezgadzam się z tem, aby ktokolwiek z góry przypuszczał, że Wydział krajowy musiałby rzecz niedbale zrobić, jeżeliby miał na sesji zimowej lub jesiennej, przedłożyć Sejmowi sprawozdanie. Sprawa nie jest tak trudną, jak poseł Struszkiewicz sądzi i jest przygotowana od dawna, a zresztą na to jest komisya dla spraw rolniczych, ażeby w tych sprawach niosła pomoc Wydziałowi krajowemu. Wiemy zaś, że jest ona każdej pożytecznej sprawie najprzychylniejsza, z pewnością więc i tego przedmiotu nie zaniedba. Ja proszę przeto usilnie o polecenie, żeby Wydział krajowy wystąpił z wnioskiem na sesji następnej sejmowej. (Brawo).

Marszałek. Podam pod głosowanie, na-przód wniosek odesłania do Wydziału krajowego,

a potem osobno polecenie zdania sprawy na następnej sesji. Kto przyjmuje wniosek pierwszy, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Kto przyjmuje dodatek posła Antoniewicza, aby polecić Wydziałowi krajowemu, przedłożenie sprawozdania na najbliższej sesji, zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Proszę o próbę przeciwną. (Po obliczeniu). Wniosek posła Antoniewicza jest przyjęty. Przystępujemy do następnego punktu porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji bankowej z przedłożenia Wydziału krajowego w przedmiocie zmiany statutu Banku krajowego w celu utworzenia osobnego oddziału dla pożyczek i obligacyj kolejowych. (Alleg. 223).

Sprawozdawca poseł Abrahamowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 223).

P. Wiktor. Uwolnić od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Proszę p. sprawozdawcy o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. a) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym z dnia 14. kwietnia i 5. maja r. b.

b) Sejm udziela dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia 1891 do 31. grudnia 1892 roku, to jest za lat dwa.

II. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wybudowania skrzydła gmachu sejmowego na gruncie stanowiącym własność funduszu krajowego, położonym przy ulicy Kościuszki, kosztem nieprzekraczającym sumy 100.000 zł.

b) Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby na pokrycie kosztów zamierzonej budowy zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na hipotekę gmachu sejmowego, pożyczkę do wysokości 100.000 zł.

c) Cały wydatek na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki, ponosić ma Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić: ustawę dołączoną ad A.

IV. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawia,

co następuje: Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem i spłata odsetek od tychże, poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie aż do wysokości dwu milionów zł. gwarancją funduszu krajowego.

V. Wysoki Sejm raczy powziąć uchwały wyrażone w alegacie B.

VI. Uchwalić zmianę Statutów Banku krajowego wedle alegatu C.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? Nikt. Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

I. a) Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdania Wydziału krajowego o Banku krajowym z dnia 14. kwietnia i 5. maja r. b.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. a., aczy rękę podnieść. (Większość). Punkt pierwszy a. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

b) Sejm udziela dyrekcji Banku krajowego absolutorium z rachunków za czas od 1. stycznia 1891 do 31. grudnia 1892 roku, to jest za lat dwa.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt I. b., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt I. b. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

II. a) Sejm upoważnia Wydział krajowy do wybudowania skrzydła gmachu sejmowego na gruncie stnowiącym własność funduszu krajowego, położonym przy ulicy Kościuszki, kosztem nieprzekraczającym sumy 100.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. a., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. a. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

b) Sejm upoważnia Wydział krajowy, ażeby na pokrycie kosztów zamierzonej budowy zaciągnął w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi

wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na hipotekę gmachu sejmowego, pożyczkę do wysokości 100.000 zł.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. b., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. b. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

c) Cały wydatek na oprocentowanie i amortyzację tej pożyczki, ponosić ma Bank krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt II. c., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt II. c. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

III. Wysoki Sejm raczy uchwalić: ustawę dołączoną ad A.

U s t a w a

z dnia obowiązująca w Królestwie Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem o uwolnieniu wszystkich dochodów Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem od krajowych dodatków do podatków.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem postanawiam co następuje:

Art. I.

Wszystkie dochody Banku krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, płynące z czynności jego tak w dziale hipotecznym jak i bankowym, wolne są od opłaty krajowych dodatków do podatków na lat dziesięć, a mianowicie od 1. stycznia 1894 r. do dnia 31. grudnia 1903 r.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy poruczam Moim ministrom skarbu i spraw wewnętrznych.

Marszałek. Zwracam uwagę, że w artykule I. w ostatnim wierszu zamiast 1902, ma być 1903 r. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje tę ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

IV. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim postanawia, co następuje: Zwrot wkładek oszczędności lokowanych w Banku krajowym Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkim Księstwem Krakowskim isplata odsetek od tychże, poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładowych przedewszystkiem aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie, aż do wysokości dwu milionów zł. gwarancją funduszu krajowego.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt IV., raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt IV. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z. Zwracam uwagę, że w drugiej linii wniosku A należy przerzucić wyrazy „obligacji kolejowych“, więc wnioski będą brzmiały tak jak przeczytam. (Czyta):

V. Wysoki Sejm raczy powziąć uchwały wyrażone w alegacie B.

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

A) „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Banku krajowego wypływających z wydania obligacji kolejowych w celu popierania budowy kolei w Galicyi aż do wysokości piętnastu milionów złotych austr. wal. imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitałów według planu, poręcza w pierwszym rzędzie Bank krajowy wierzytelnościami z pożyczek kolejowych przezeń udzielonych, następnie swym osobnym funduszem rezerwowym dla tychże pożyczek utworzonym, dalej całym innym swoim majątkiem a dopiero w wypadku i o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych

z wydania obligacji kolejowych, wchodzi w zastowanie gwarancya kraju“.

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby się wystarał u c. k. Rządu, iżby w drodze ustawy państwowej przyznane zostały obligacyom kolejowym przez Bank krajowy w celu popierania budowy kolei w Galicyi wydać się mającym jak najdalej idące ulgi podatkowe, stemplowe i należytościowe a co najmniej takie, jakie obligacyom styryjskiej krajowej pożyczki kolejowej ustawą z 15. czerwca 1890 Nr. 121 Dz. u. p. przyznano. Również, aby się wystarał u c. k. Rządu, iżby wyżej wymienione obligacje kolejowe mogły być użyte jako lokacje kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, funduszów pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, dalej iżby te obligacje kolejowe służyły mogły według kursu giełdowego jako kaucye w stosunkach służbowych i kontraktowych tudzież jako małżeńskie kaucye wojskowe, kaucye cłowe, jakoteż na lokację c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

A) „Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań Banku krajowego wypływających z wydania obligacji kolejowych w celu popierania budowy kolei w Galicyi aż do wysokości piętnastu milionów złotych austr. wal. imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitałów według planu, poręcza w pierwszym rzędzie Bank krajowy wierzytelnościami z pożyczek kolejowych przezeń udzielonych, następnie swym osobnym funduszem rezerwowym dla tychże pożyczek utworzonym, dalej całym innym swoim majątkiem a dopiero w wypadku i o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań wynikłych z wydania obligacji kolejowych, wchodzi w zastowanie gwarancya kraju“.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt A raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt A jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

B) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby się wystarał u c. k. Rządu, iżby w drodze ustawy państwowej przyznane zostały obligacyom kolejowym przez Bank krajowy w celu popierania budowy kolei w Galicyi wydać się mającym jak naj-

dalej idące ulgi podatkowe, stemplowe i należytościowe a co najmniej takie, jakie obligacyom styryjskiej krajowej pożyczki kolejowej ustawą z 15. czerwca 1890 Nr. 121 Dz. u. p. przyznano. Również, aby się wystarał u c. k. Rządu, iżby wyżej wymienione obligacje kolejowe mogły być użyte jako lokacje kapitałów fundacyjnych, kapitałów zakładów pod dozorem publicznym zostających, funduszków pupilarnych, fideikomisowych i depozytowych, dalej iżby te obligacje kolejowe służyć mogły według kursu giełdowego jako kaucyje w stosunkach służbowych i kontraktowych tudzież jako małżeńskie kaucyje wojskowe, kaucyje cłowe, jakoteż na lokację c. k. pocztowej kasy oszczędności.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt B rączy rękę podnieść. (Większość). Punkt B jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

Wysoki Sejm rączy:

VI. Uchwalić zmianę Statutów Banku krajowego wedle alegatu C.

Dotychczasowe brzmienie §. 3., §. 50., §. 70., i §. 73. uchyla się i znosi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytany przez p. sprawozdawcę wniosek komisji, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

1. §. 3. ma odtąd brzmieć jak następuje:

§. 3. Bank krajowy składa się z czterech oddziałów, t. j. działu hipotecznego i działu komunalnego, dalej z działu dla pożyczek kolejowych i działu bankowego.

A) Oddział hipoteczny obejmuje udzielanie pożyczek hipotecznych, spłacalnych ratami. Pożyczki te nie mogą być niższe niż 100 zł. i udzielane będą w listach zastawnych, wydawanych do wysokości sumy udzielonych pożyczek hipotecznych.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z emisji listów zastawnych.

B) Oddział komunalny obejmuje udzielanie pożyczek gminom i powiatom, spłacalnych ratami. Pożyczki te udzielane będą w obligacjach komunalnych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacje komunalne wszelkich emisji, będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty 5,000.000 (pięciu milionów) zł. w. a. imiennej wartości.

Do emisji obligacji komunalnych ponad ogólną sumę pięciu milionów zł. w. a. imiennej wartości, potrzebnem jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z wydania obligacji komunalnych pierwszej i następnych emisji, aż do wysokości pięciu milionów imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału posiadaczom obligacji komunalnych poręcza w pierwszym rzędzie specjalny fundusz rezerwowy, utworzony dla obligacji komunalnych, następnie Bank krajowy całym swoim majątkiem, a dopiero o ileby fundusze wyżej wymienione nie pokrywały zobowiązań, wynikłych z wydania obligacji komunalnych, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

C) Oddział kolejowy obejmuje udzielanie spłacalnych ratami pożyczek państwu, krajowi i prywatnym przedsiębiorstwom kolejowym w kraju. Pożyczki te udzielane będą odbiorcom w obligacjach kolejowych, wydawanych do wysokości udzielanych pożyczek. Wszystkie obligacje kolejowe będące równocześnie w obiegu, nie mogą łącznie przekraczać kwoty 15,000.000 zł. austr. wal. imiennej wartości.

Do emisji obligacji kolejowych ponad powyższą sumę potrzebne jest zezwolenie c. k. Rządu.

Kraj gwarantuje dopełnienie zobowiązań, wpływających z wydania obligacji kolejowych aż do wysokości 15,000.000 imiennej wartości w ten sposób, iż regularną opłatę procentów i spłatę kapitału poręczają w pierwszym rzędzie wierzytelności Banku krajowego pochodzące z pożyczek udzielonych w obligacjach kolejowych, jakoteż nabyte w myśl §. 64 lit. b. walory kolejowe, specjalny fundusz rezerwowy utworzyć się mający dla obligacji kolejowych (§. 76), następnie cały majątek Banku krajowego (§. 67), i że dopiero wówczas i o tyle, o ileby rzeczony aktywa na pokrycie w mowie będących zobowiązań nie wystarczały, wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zmianę §. 3. aż do lit. C. włącznie, rączy rękę podnieść. (Większość). Zmiany §. 3. A. B. C. są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

D) Oddział bankowy obejmuje następujące czynności:

a) nabywanie wierzytelności i ściąganie tychże na własny i obcy rachunek, umawianie się z dłużnikami i wierzycielami o ich spłatę w ratach;

b) nabywanie i sprzedawanie własnych listów zastawnych, obligacyj komunalnych, kolejowych i obligacyj krajowych;

c) eskontowanie wylosowanych własnych listów zastawnych, obligacyj komunalnych i kolejowych, oraz kuponów od tych listów i obligacyj;

d) udzielanie zaliczek na własne listy zastawne, obligacje komunalne i kolejowe, urzędownie na giełdzie notowane listy zastawne innych w kraju istniejących zakładów hipotecznych, na obligacje krajowe i w ogóle na papiery wartościowe, w których kapitały pupilarne lokowane być mogą;

e) eskontowanie weksli, w szczególności weksli przedkładanych przez kasy oszczędności, powiatowe i gminne kasy pożyczkowe, stowarzyszenia zaliczkowe i inne, oparte na ustawie z 9. kwietnia 1873 Dz. ust. p. Nr. 70 jak również przez koła kredytowe — tudzież reeskontowanie weksli;

f) udzielanie pożyczek gminom i powiatom, kasom pożyczkowym gminnym i powiatowym, stowarzyszeniom zaliczkowym i innym opartym na ustawie z dnia 9. kwietnia 1873 Dz. ust. p. Nr. 70, oraz kołom kredytowym na skrypta notaryalne;

g) udzielanie zaliczek na płody rolnicze, górnicze i przemysłowe na podstawie listów składowych (warrants), wystawionych przez zarządy zakładów publicznych, oraz udzielanie pożyczek na zastawy;

h) przyjmowanie gotówki na wkładki oszczędności, asygnaty kasowe i na rachunek bieżący;

i) przyjmowanie depozytów;

k) prowadzenie towarowego interesu komisyjowego;

l) pośredniczenie w zakładaniu i prowadzeniu przedsiębiorstw rolniczych, przemysłowych i handlowych, oraz udzielanie im pożyczek;

m) udzielanie pożyczek na przedsiębiorstwa melioracyjne, ułatwianie w drodze kredytu tworzenia się spółek melioracyjnych, a względnie wykonywanie robót melioracyjnych na rachunek osób trzecich.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje zmianę §. 3. D. rączy rękę podnieść (Większość). Zmiana §. 3. D. jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

2. Dotychczasowe postanowienia zawarte w §. 50., odtąd opiewać będą pod §. 89. jak następuje:

§. 89. Bank krajowy przyjmować będzie gotówkę na wkładki oszczędności.

Najmniejsza wkładka może wynosić 5 zł. a ogólna suma wkładek oszczędności nie może przenosić dwu milionów zł. w. a.

Każdoczesny stan wkładek oszczędności ma być co miesiąc ogłaszany.

Zwrot wkładek oszczędności i spłata odsetek od tychże poręczoną zostaje posiadaczom książeczek wkładkowych aktywami i funduszem rezerwowym Banku, a w dalszym rzędzie (subsydynie) do wysokości dwu milionów złotych, gwarancją funduszu krajowego.

Formularze książeczek oszczędności podlegają zatwierdzeniu c. k. Rządu.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 89 rączy rękę podnieść. (Większość). §. 89 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta):

3. Dotychczasowe postanowienia §. 70, odtąd opiewać będą pod §. 109 jak następuje:

§. 109. Do zakresu Rady nadzorczej należy:

A) w dziale hipotecznym:

1. potwierdzenie na listach zastawnych, że wydane zostały na podstawie nabytej przez Bank, a odpowiadającej statutowi wierzytelności hipotecznej (§. 26. lit. g.).

B) w dziale komunalnym:

2. przyznawanie na wniosek Dyrekcji pożyczek komunalnych (§. 36) i potwierdzanie na obligacjach komunalnych, że wydane zostały na podstawie pożyczki udzielonej gminie lub powiatowi (§. 47 lit. g.).

C) w dziale pożyczek kolejowych:

3. Przyznawanie pożyczek kolejowych jakoteż nabywanie walorów kolejowych (§. 64) na wniosek Dyrekcji i potwierdzanie na obligacjach kolejowych, że wydane zostały na podstawie udzielonej w myśl statutu walorów kolejowych (§. 64).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 109 rączy rękę podnieść. (Większość). §. 109 jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz. (czyta):

D) w dziale bankowym:

4. mianowanie cenzorów (§. 78);
5. oznaczenie wysokości zaliczek i procentu przy przyjmowaniu papierów wartościowych w zastaw (§. 81);

6. oznaczenie przedmiotów, które w zastaw będą brane, oraz ustanawianie wysokości procentu i należności manipulacyjnej w oddziale zastawniczym (§. 85);

7. ustanawianie należności od depozytów przyjętych przez Bank do przechowania;

8. oznaczenie towarów, które obejmować może interes komisowy Banku i wydanie osobnych instrukcji dla interesu komisowego (§. 93).

9. przyzwalanie od wypadku do wypadku na podejmowanie czynności określonych w §. 3. ustępie D. pod lit. l. tego statutu (§. 94);

10. wydanie instrukcji osobnej co do interesów ze stowarzyszeniami zarobkowymi i gospodarzami (§. 96).

4. Dotychczasowe postanowienia zawarte w §. 73, odtąd opiewać będą pod §. 112 jak następuje:

§. 112. Zwierzchniczy nadzór nad Bankiem krajowym wykonuje Reprezentacja kraju t. j. Sejm, a w jego zastępstwie Wydział krajowy.

W szczególności należy do Wydziału krajowego:

1. wydanie regulaminu dla Banku krajowego (§. 109 lit. E. l. 11);

2. ustanowienie stopy procentowej dla pożyczek hipotecznych i kolejowych i wysokości dodatku na koszt zarządu (§§. 11 i 58.) oraz ustanowienie stopy procentowej prowizji zwłoki (§. 14);

3. oznaczenie miejscowości, w których Bank może udzielać pożyczek hipotecznych na domy (§. 4);

4. oznaczenie zakładu ubezpieczeń, w którym mają być ubezpieczone budynki służące za hipotekę pożyczki (§. 6);

5. zatwierdzenie cenzorów (§. 42);

6. zatwierdzenie instrukcji o wykonaniu przedsiębiorstw melioracyjnych (§. 94);

7. przedkładanie każdoczesnemu Sejmowi sprawozdania o stanie Banku krajowego (§. 100);

8. mianowanie dyrektorów, naczelnego buchaltera i kasyera, oraz zarządzenie zastępstwa w dyrekcji (§§. 104 i 105);

9. ustanowienie norm służbowych dla dyrekcji i urzędników, oraz ustanowienie i zmiana etatu (§§. 105 i 106);

10. ustanawianie filij oraz organów pomocniczych i wykonawczych dla Banku krajowego (§. 113);

11. szkondowanie kasy Banku krajowego i rewidowanie ksiąg każdej chwili, kiedy potrzeba tego uznaną została;

12. wykonanie nadzoru w myśl ustawy z dnia 24. kwietnia 1874 r. (Dz. ust. p. Nr. 48) i usta-

nowienie komisarza, który wykonywać ma funkcje wskazane w przytoczonej ustawie;

13. zatwierdzenie uchwał Rady nadzorczej, powziętych na wniosek Dyrekcji w sprawie udzielania pożyczek komunalnych, jakoteż przedkładania Sejmowi sprawozdań w myśl §. 36 statutu;

14. Zatwierdzanie w granicach zastrzeżeń §. 56 uchwał, powziętych przez Radę nadzorczą na wniosek Dyrekcji, w przedmiocie udzielania pożyczek kolejowych i zakupna walorów kolejowych (§. 64) tudzież przedkładanie Sejmowi sprawozdań.

Oddział bankowy zostaje pod nadzorem Rządu w myśl cesarskiego patentu z doia 26. listopada 1852 (Dz. ust. p. Nr. 253).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział D. statutu Banku krajowego. (Większość). Dział D. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

5. Jako postanowienia dodatkowe:

IV. Pożyczki kolejowe.

A. Udzielanie pożyczek.

§. 56. Celem popierania budowy kolei żelaznych w Galicyi, przeznaczonych dla publicznego ruchu, a uznanych uchwałą Sejmu lub Wydziału krajowego ze stanowiska interesów kraju za użyteczne lub potrzebne, udziela Bank krajowy pożyczki w obligacjach kolejowych a mianowicie:

a) Państwu i Krajowi za skryptami dłużnymi celem uzyskania funduszków potrzebnych dla kolei przez nich wybudować i prowadzić się mających, jakoteż celem wpłaty akcyj pierwszeństwa i zakładowych, towarzystw akcyjnych założonych w celu budowy i ruchu takichże kolei.

W ostatnim przypadku można zastrzec ewentualne złożenie (zastawienie) dotyczących w zupełności wpłaconych akcyj lub obligacyj pierwszeństwa tych towarzystw.

Udzielanie pożyczek jest tylko o tyle dopuszczalne, o ile oprocentowanie i amortyzacja obligacyj kolejowych, udzielonych tytułem pożyczki, znajdują pokrycie w annuitetach przez Państwo lub Kraj poręczonych;

b) prywatnym przedsiębiorstwom kolei żelaznych za skryptami dłużnymi na hipotecę dotyczących linii kolejowych, w księdze kolejowej zapisanymi, ewentualnie za złożeniem (zastawieniem) obligacyj pierwszeństwa przez przedsiębiorstwa te wydanych, a to w każdym razie tylko do wysokości owej sumy, której oprocentowanie i amorty-

zacya planem umorzenia przewidziana, są zapewnione gwarancją Państwa, Kraju lub też w inny sposób.

Przyznanie pożyczki kolejowej nastąpić może z reguły tylko za uchwałą Rady Nadzorczej Banku krajowego, powziętą na wniosek Dyrekcyi, a przez Sejm zatwierdzoną.

Potrzeba uchwały Sejmu odpada, a wystarcza zatwierdzenie Wydziału krajowego, jeżeli chodzi o galicyjskie koleje, których czysty dochód został przez Państwo lub Kraj już poręczony.

O każdej udzielonej pożyczce Wydział krajowy składać będzie Sejmowi szczegółowe sprawozdanie na najbliższej sesyi.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje dział IV. Pożyczki kolejowe, §. 56 statutu banku, raczy rękę podnieść. (Większość). Dział IV. §. 56. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 57. Stosunek dłużnika do Banku krajowego normują następujące przepisy ogólne, tudzież wydać się mające przez Wydział krajowy na wniosek Dyrekcyi, i po wysłuchaniu Rady Nadzorczej przepisy szczegółowe, które dłużnik w skrypcie wyraźnie jako obowiązujące uznać winien.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 57, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 57. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz czyta:

§. 58. Dłużnik obowiązany jest oznaczone w skrypcie dłużnym raty obejmujące spłatę prowizyi i kapitału, spłacać w ustanowionych półrocznych terminach, tudzież uiszczać równocześnie dodatek na koszt zarządu w wysokości oznaczonej przez Wydział krajowy (§. 112. 2).

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 58, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 58. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 59. Dłużnik może spłacić kapitał pożyczony także przed upływem ustanowionego terminu w całości lub w części, jeżeli kwota kapitału, której spłatę ofiaruje, wynosi jedną lub więcej całych umówionych rat kapitałowych i jeżeli dłużnik rzeczoną kwotę sześć miesięcy pierwej wypowie, albo uiszczy od niej umówioną prowizję za czas do upływu tego terminu niedostający. Wszel-

kie spłaty kapitału po nad plan umorzenia, mogą być uskuteczniane jedynie w jednym z terminów dla spłaty rat ustanowionych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 59, raczy rękę podeiść. (Większość). §. 59. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 60. Spłaty należnych w terminach zapadalności rat na kapitał, jakoteż wszelkie spłaty po nad plan dopełniane być mogą albo gotowizną w walucie austriackiej, albo w obligacyach kolejowych Banku krajowego, o ile kwota spłacać się mająca przez 50 jest podzielna. — Inne spłaty tylko gotowizną w walucie austriackiej dopełniane będą.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 60, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 60. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 61. Przepisy §§. 14. i 18. statutu mają zastosowanie także do pożyczek w obligacyach kolejowych.

W miarę spłaty pożyczki może żądać dłużnik wydania akcyj i obligacyj w myśl §. 56. zastawionych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 61, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 61. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta)

§. 62. Jeżeli prywatne przedsiębiorstwo kolejowe nie uiszczy raty w skrypcie dłużnym ustanowionej, będzie Bank krajowy uprawnionym bez poprzedniego wypowiedzenia ściągnąć w drodze egzekucyjnej całą swoją wierzytelność, co jednakże nie uwłacza pierwszeństwu, przyznanemu ustawą dla wydatków ruchu i należytości obrachunkowych.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 62, raczy rękę podnieść. (Większość). §. 62. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

§. 63. Jeżeli wartość dochodowa prywatnego przedsiębiorstwa kolejowego (§. 56. lit. b.) tak się zmieni, że przedsiębiorstwo to, względnie zdeponowane obligacye pierwszeństwa nie dają już Bankowi krajowemu statutowego bezpieczeństwa, przysłuża Bankowi prawo wypowiedzenia na trzy miesiące całej

wierzytelności, albo odpowiedniej jej części, bez względu na pierwotnie umówiony termin spłaty.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §. 63, rączy rękę podnieść. (Większość). §. 63. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. A b r a h a m o w i c z (czyta):

C. Obligacje kolejowe.

§. 64. Wydawanie obligacyj kolejowych może nastąpić:

a) celem udzielenia określonych w §. 56. pożyczek Państwu, Krajowi lub prywatnemu przedsiębiorstwu kolejowemu aż do wysokości tychże pożyczek;

b) nadto w celu nabycia w drodze kupna, poręczonych przez Państwo lub Kraj, akcji i obligacyj pierwszeństwa kolei, określonych w §. 56.

Zakupno takich akcji i obligacyj nastąpić może tylko za zezwoleniem Wydziału krajowego i to o tyle, o ile oprocentowanie i amortyzacja obligacyj kolejowych, wydanych celem nabycia rzeczonych walorów, znajduje rachunkowe pokrycie w gwarancji, udzielonej przez Państwo lub Kraj dla zabezpieczenia oprocentowania i spłaty tych walorów.

§. 65. Wartość imienna wszystkich w obiegu będących obligacyj kolejowych musi w każdym razie znajdować pokrycie w ogólnej sumie Bankowi krajowemu należnych każdorazem kapitałów z tytułu udzielonych pożyczek kolejowych, z doliczeniem wartości nominalnej walorów kolejowych w myśl §. 64 lit. b. przez Bank krajowy nabytych i w jego posiadaniu się znajdujących.

Do pokrycia nie mogą być wliczane należności powstałe z zaległych rat amortyzacyjnych.

W razie spłaty pożyczek lub walorów kolejowych (§. 64. lit. b.) przed upływem ustanowionego terminu, winien Bank wycofać z obiegu odpowiadającą spłaconemu kapitałowi ilość obligacyj kolejowych.

§. 66. Celem umorzenia obligacyj kolejowych w pełnej ich wartości imiennej, utworzony będzie, przeznaczony wyłącznie na ten cel fundusz umorzenia, do którego wpływać będą wszelkie spłaty uiszczone w umówionych albo w wyjątkowych terminach, spłaty wskutek wypowiedzenia, tudzież spłaty, następujące skutkiem wylosowania lub sprzedaży nabytych w myśl §. 64. lit. b. walorów kolejowych.

§. 67. Za oprocentowanie i planem umorzenia przewidzianą spłatę obligacyj kolejowych, re-

czy Bank krajowy przedewszystkiem swojemi wierzytelnościami z pożyczek kolejowych i posiadanymi walorami kolejowymi (§. 64. lit. b), specjalnym funduszem rezerwowym (§. 76), jakoteż wszelkimi innymi swoimi aktywami; w dalszym rzędzie wchodzi w zastosowanie gwarancja kraju w myśl §. 3. C. niniejszego statutu.

§. 68. Każda obligacja kolejowa ma zawierać:

a) Oznaczenie kapitału, na który opiewa;

b) stopę procentową i terminy opłaty procentów;

c) walutę, w której kapitał i procenta będą płacone;

d) termin umorzenia kapitału;

e) przyrzeczenie opłaty procentów i kapitału

ze strony Banku krajowego;

f) podpis i pieczęć Dyrekcyi;

g) potwierdzenie Rady Nadzorczej i ustanowionego komisarza (§. 112. l. 12), że obligację wydano na podstawie udzielonej przez Bank, odpowiadającej statutowi pożyczki, względnie na podstawie nabytych w myśl statutu walorów kolejowych, i że do obligacji tej ma zastosowanie gwarancja kraju (§. 3. C), wreszcie

h) na odwrotnej stronie paragrafy statutu i przepisów, odnoszące się do obligacyj kolejowych (§. 57).

§. 69. Stopa procentowa obligacyj kolejowych, zawsze ma być równą stopie procentowej pożyczek, na których podstawie obligacje zostały wydane, a w przypadku przewidzianym w §. 64. lit. b) równą stopie procentowej nabytych walorów.

§. 70. Obligacje kolejowe opiewają na okaziciela i mają przydane: arkusz z półrocznymi kuponami procentowymi i talonem na dalsze kupony.

§. 71. Obligacje kolejowe będą opiewały na 50 zł. lub wyższe przez 50 podzielne kwoty.

§. 72. Czas obiegu obligacyj kolejowych może być oznaczony z góry lub też zależnym od wylosowania.

§. 73. Jeżeli obligacja kolejowa ściągnięta zostaje z obiegu, należące do niej, a niezapadłe jeszcze kupony muszą być zwrócone, w przeciwnym bowiem razie potrąconą będzie ich wartość.

§. 74. Zapadłe kupony i obligacje kolejowe i kwity procentowe, będą wypłacane w kasach Banku krajowego i w innych miejscach, które Dyrekcyja z uwzględnieniem dogodności interesentów oznaczy i poda do publicznej wiadomości.

Procenta zapadłe a nie pobrane w przeciągu lat trzech, również jak wylosowane obligacje kolejowe zrealizowane w przeciągu lat 30 od dnia

zapadłości, przepadają jako przedawnione na rzecz specjalnego funduszu rezerwowego.

§. 75. Bank uważa posiadacza obligacyi kolejowej i posiadacza kuponu za właścicieli tychże. Przepisy o winkulacyi i dewinkulacyi listów zastawnych (§§. 33. i 34. stat.) mają zastosowanie także do obligacyi kolejowych.

§. 76. Specyjalna rezerwa dla obligacyi kolejowych powstaje:

a) z wpisowego, które każdy zaciągający pożyczkę kolejową w wysokości $\frac{1}{4}$ % od imiennej wartości pożyczki przy jej odebraniu uiścić będzie obowiązany;

b) z zysków, jakie Bank osiągać będzie przez wykup z wolnej ręki obligacyi kolejowych do wycofania przeznaczonych;

c) z wpływów pochodzących z przedawnienia kuponów i obligacyi kolejowych.

Tak utworzony specyjalny fundusz rezerwy administrowany będzie oddzielnie od reszty majątku Banku krajowego i oddzielnie wykazywany w bilansach.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje §§. od 64 do 76, raczy rękę podnieść. (Większość). Paragrafy od 64 do 76 są przyjęte.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

6. Postanowienia dotychczasowe §. 36. §. 37. w niezmienionej osnowie, odtąd zawarte będą w paragrafach od 36 do 55.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 6, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 6. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

7. Tak samo postanowienia dotychczasowe paragrafów od 38. do 69. odtąd zawarte będą w paragrafach od 77. aż do 108; wreszcie postanowienia dotychczasowych §. 71. i 72. dalej §. 74. do 77. zawarte będą w paragrafach 110. 111. 113. do 116.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 7, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 7. jest przyjęty.

Sprawozdawca p. Abrahamowicz (czyta):

8. W końcu oznaczenie rozdziałów statutów IV. do VII. zmienia się na oznaczenie tych rozdziałów: V. do VIII.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje punkt 8, raczy rękę podnieść. (Większość). Punkt 8. jest przyjęty.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tego statutu w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tego statutu w trzecim czytaniu bez czytania. Czy żąda kto głosu. (Nikt). Kto przyjmuje ten statut w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Statut jest przyjęty.

Przystępujemy do punktu 4. porządku dziennego:

Sprawozdanie Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany;

2. Radzie powiatowej w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej;

3. Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej;

4. Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem.

Sprawozdawca p. Edward Jędrzejowicz ma głos.

Członek Wydziału kraj. p. Edward Jędrzejowicz (czyta):

Sprawozdanie

Wydziału krajowego o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych.

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany;

2. Radzie powiatowej w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej;

3. Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej;

4. Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem.

Wysoki Sejmie!

1. Wydział powiatowy Borszczowski prosi o udzielenie prawa do poboru myta na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany pod warunkami dotąd obowiązującej koncesyi z 20. listopada 1888 (dz. u. kr. N. 3. z r. 1889) na następny okres 5 letni.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, iż Reprezentacya powiatowa zgodnie z nadaną koncesyą utrzymuje obie drogi dla użytku publicznego, pokrywając z tąd powstałe koszta na

pierwszej z tych dróg w kwocie 1350 zł., a na drugiej w kwocie 1150 zł. częścią z dochodu mytniczego na obu drogach, przynoszącego 836 zł. z resztą z funduszków powiatowych w kwocie 1664 zł.

2. Staraniem Reprezentacji powiatu Samborskiego podjęta została budowa drogi powiatowej Samborsko-Mościskiej i w roku 1889 ukończona na łącznej przestrzeni 8 klm. kosztem 32.533 zł. 90 ct.

Potrzebny fundusz na utrzymanie wybudowanej drogi obliczony rocznie na 1.500 zł. pragnie Reprezentacja powiatowa w części uzyskać z poboru myta z preliminowanym z tąd dochodem 300 zł. i w tym celu prosi o udzielenie koncesji mytniczej.

Zdaniem Wydziału krajowego może być droga Samborsko-Mościska omycona wedle taryfy klasy najniższej na drogach krajowych obowiązującej.

3. Droga powiatowa Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowska ustawą z dnia 9. stycznia 1873 (dz. u. kr. N. 10) omyconą została, z przyzwoleniem pobierania opłaty w ciągu lat 4 przy dwu zaporach w ten jednak sposób, że opłata przy jednej z nich uiszczona, przy drugiej powtórnie wymaganą nie będzie.

Obecnie Wydział powiatowy z polecenia Rady powiatowej prosi o odnowienie prawa mytniczego.

Za wniesioną prośbą przemawia ta okoliczność, że do częściowego zabezpieczenia kosztów utrzymania drogi wynoszących rocznie 1.600 zł. przyczynia się dochód z poboru myta czyniący tylko 400 zł.

4. Z funduszków powiatu Stanisławowskiego wybudowano w roku 1892 most na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem mający 120 metrów długości. Koszta budowy wynosiły 12.000 zł., a koszta zwyczajnego utrzymania obliczone są na 200 zł.

Celem zapewnienia utrzymania tego mostu dla komunikacji publicznej, Reprezentacja powiatowa prosi o wyjednanie prawa do poboru myta z zastosowaniem taryfy klasy III. ustawą z 25. grudnia 1871 (dz. u. kr. Nr. 18 z roku 1872) przepisanej.

Z uwagi na przytoczone okoliczności Wydział krajowy mniema, że prośba Reprezentacji powiatowej zasługuje na uwzględnienie.

Na podstawie powyższego wyводу Wydział krajowy wnosi :

Wysoki Sejm raczy powziąć załączoną uchwałę.

U c h w a ł a

o udzielaniu koncesji na pobór opłat mytnicznych.

1. Radzie powiatowej w Borszczowie na drogach powiatowych Iwanków-Germakówka i Uście biskupie-Jezierzany;

2. Radzie powiatowej w Samborze na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej;

3. Radzie powiatowej w Tarnowie na drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej;

4. Radzie powiatowej w Stanisławowie od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Radom powiatowym w Borszczowie, Samborze, Tarnowie i Stanisławowie, nadaje się na lat pięć od wejścia w wykonanie tej uchwały, prawo do pobierania opłat mytnicznych, pod warunkiem utrzymywania przedmiotów omyconych w dobrym stanie, kosztem właściwych funduszków powiatowych a mianowicie:

1. Radzie powiatowej w Borszczowie prawo do pobierania myta drogowego na dwóch drogach powiatowych, a mianowicie na drodze Iwanków-Germakówka i na drodze Uście biskupie-Jezierzany, przy dwóch zaporach.

2. Radzie powiatowej w Samborze, prawo do pobierania myta na drodze powiatowej Samborsko-Mościskiej, przy jednej zaporze.

Od każdego z tych dwóch myt (pod poz. 1 i 2 poszczególnionych) pobierać należy opłaty podług następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 2 (dwa) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 1 (jeden) ct.;

c) od każdej sztuki bydła pędzonego drobnego $\frac{1}{2}$ (pół) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świny do drobnego. Od bydła niesionego lub wzięzionego wozem nie opłaca się żadnej należytości.

Zwierzęta, które są i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

3. Radzie powiatowej w Tarnowie, prawo do poboru myta przy drodze powiatowej Tuchowsko-Ryglicko-Jodłowskiej, w Ryglicach przy dwóch rogatkach mytnicznych w ten jednakże sposób, że opłata przy jednej z nich uiszczona, przy drugiej powtórnie wymaganą nie będzie.

Myto pobierać należy według następującego wymiaru:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu dwa (2) centy;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od wierzchowca, tudzież od każdej sztuki bydła pędzonego ciężkiego, jako to: od koni, wołów, bujaków, krów, jałówek, byków, mułów i osłów, jakoteż od każdej pędzonej sztuki młodego bydła tegoż rodzaju jeden (1) cent;

c) od pięciu świń lub cieląt, jak również od 10. owiec jeden (1) ct.

4. Radzie powiatowej w Stanisławowie, prawnie do pobierania myta od mostu na rzece Bystrzycy pod Czerniejowem, według następującej taryfy:

a) od każdej sztuki bydła pociągowego w zaprzęgu 6 (sześć) ct.;

b) od każdej sztuki bydła pociągowego nie w zaprzęgu, od bydła pędzonego ciężkiego i koni wierzchowych 4 (cztery) ct.;

c) od pięciu świń lub cieląt, oraz od dziesięciu owiec 2 (dwa) ct.

Konie, woły, krowy, muły, osły należą do bydła ciężkiego, zaś cielęta, źrebięta, owce, kozy i świnię do drobnego.

Od bydła niesionego lub wiezionego wozem nie opłaca się żadnej należitości.

Zwierzęta, które ssą i przy matkach idą, są wolne od wszelkiej opłaty mytniczej.

Art. II.

Przy poborze myta mają być zachowane ogólne przepisy o uwolnieniu od opłaty mytniczej i o niżeniu tejże.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały *en bloc*.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały *en bloc*. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, podaję do głosowania, kto przyjmuje tę uchwałę *en bloc*, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

P. Wiktor. Wnoszę przyjęcie tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania.

Marszałek. Jest wniosek przyjęcia tej uchwały w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje tę uchwałę w trzecim

czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Uchwała jest przyjęta.

Z kolei następuje:

5. Sprawozdanie komisji prawniczej o reformie postępowania sądowego w sprawach niespornych. (Aleg. 224).

Sprawozdawca poseł Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. (Zaczyna czytać sprawozdanie z all. 224).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Upraszam więc p. sprawozdawcę o odczytanie wniosków komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Madeyski. Czytając wnioski, uwzględniłem już poprawki, jakich wymagają zachodzące w nich błędy drukarskie. (Czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić następujące rezolucje:

R e z o l u c y e.

I. Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem, uznając, że reforma postępowania sądowego w sprawach niespornych a zwłaszcza w sprawach spadkowych, opiekuńczych i kuratelarnych ze względu na stosunki kraju jest niezbędną, wzywa c. k. Rząd, ażeby do tej reformy w drodze konstytucyjnej jak najrychlej przystąpił — a to na podstawie zasad następujących:

A) W o g ó l n o ś c i.

We wszystkich działach dzisiejszego postępowania w sprawach niespornych ma być przeprowadzony ścisły rozdział czynności, polegających na właściwym orzekaniu, od czynności, których zadaniem jest tylko autentyczne stwierdzenie faktów i dostarczenie publicznych dokumentów dowodowych.

Pierwsze z nich mają pozostać przy sądach. Drugie zaś należy przekazać mocą ustawy notaryuszom jako stałym delegatom sądowym, pod odpowiednią kontrolą sądów.

B) W szczególności w sprawach spadkowych.

1. Działanie sędziego w pertrakcji spadkowej ograniczy się w zasadzie na rozstrzygnięciu nadających się w toku postępowania kwestyi spornych, tudzież na przyznaniu spadku.

2. Wszelkie inne czynności załatwi notaryusz jako delegat sądowy. Do zakresu działania nota-

ryusza będą mianowicie należeć także i te czynności, które według §§. 75, 76, 80 do 91 ces. pat. z dnia 9. sierpnia r. 1854. l. 208. dz. p. p. sądom są zastrzeżone, jak: tymczasowe urządzenie administracyi spadku, zabezpieczenie majątku spadkowego, zawiadomienie dziedziców, legataryuszów, egzekutorów testamentu i t. p. dalej przyjęcie przyrzeczenia opiekuńczego, rozpisania wszelkich edyktów i t. d.

3. Mocą ustawy należy upoważnić notaryuszów jako delegatów sądowych do wyręczania się w czynnościach urzędowych odnoszących się do spraw spadkowych ukwalifikowanymi zastępcami. Zastępcą może być tylko kandydat notaryalny, egzaminowany, który złoży przysięgę i odpowiedni dekret od sądu uzyska.

Zastępca notaryusza jako delegata sądowego może go wyręczyć tylko w czynnościach specjalnych, poza urzędową siedzibą notaryusza odbyć się mających, dla których otrzymał od notaryusza specjalne piśmienne zlecenie.

Zastępca działa pod materyalną odpowiedzialnością notaryusza.

4. Za sporządzenie aktów spadkowych strony uiszczają opłaty, których wysokość oznaczy ustawa w stałej taryfie, ułożonej wyłącznie tylko podług wartości spadku, bez względu na stratę czasu i rozmiar dokonanych czynności. W szczególności od spadków, których czysta wartość nie przechodzi kwoty 100 zł. w. a. nie należy się żadna opłata. Powyżej tej granicy będą ułożone dwie taryfy, zaczynające się od opłat bardzo niskich postępujących progresywnie.

Jedna z nich będzie obejmowała skalę opłat od spadków, w których wartość stanu czynnego nie przenosi kwoty 1.000 zł. W tych podstawą taryfy będzie czysta wartość spadku (po strąceniu stanu biernego).

Druga taryfa będzie obejmowała skalę opłat od spadków, w których wartość stanu czynnego przenosi kwotę 1.000 zł. W tych podstawą taryfy będzie wartość samego tylko stanu czynnego, bez względu na stan bierny majątku.

Wymiar i ściąganie opłat spadkowych należy przekazać urzędowi podatkowemu, którym za podstawę służyć mają wykazy składane im do wymiaru podatku spadkowego.

Ściągnięte w ten sposób opłaty pobierać będą notaryusze w urzędzie podatkowym.

5. Donoszenie o wypadkach śmierci powinno być uskuteczniane jak najspieszniej, w każdym razie przed upływem dni ośmiu. W doniesieniu

ma być uczyniona wzmianka, czy po zmarłym pozostał jaki majątek ruchomy lub nieruchomy, tudzież czy pomiędzy stronami interesowanymi znajdują się osoby bezwłasnowolne.

6. Miejscowa władza policyjna ma obowiązek zarządzić w razie potrzeby tymczasowe środki zabezpieczenia majątku spadkowego, gdy chodzi o interes osób bezwłasnowolnych. O takim zarządzeniu należy bezwzględnie zawiadomić notaryusza.

7. Akta spadkowe będą sporządzane w siedzibie urzędowania notaryusza. Poza siedzibą urzędowania może notaryusz spisać akt spadkowy tylko wtenczas, gdy zajdzie rzeczywista potrzeba lub gdy tego strona interesowana żąda. W ostatnim przypadku koszta wynikające z powodu podróży notaryusza lub jego zastępcy opłaci strona, która wyjazdu żądała ze zastrzeżeniem ewentualnego regresu. Powód wyjazdu musi być w odnośnym akcie dokładnie wyjaśniony.

8. W spadkach włościańskich jakoteż wogóle w spadkach mniejszej wartości należy się starać o to, ażeby wszystkie akta spadkowe były spisane na jednym terminie i w jednym protokole.

9. Czas terminów edyktalnych należy skrócić do 6 miesięcy. Edykta zaś nie tylko umieszczać w gazecie urzędowej, ale także ogłaszać w miejscu ostatniego pobytu zmarłego odpowiednim sposobem.

10. Na żądanie spadkobiercy, legetaryusza, dziedzica koniecznego lub wierzyciela spadkowego sąd w postępowaniu niespornem dopuści przysięgi manifestacyjnej, gdy się okaże prawdopodobnem, że majątek spadkowy został zatajony.

Jeżeli przysięgi manifestacyjnej zażądano w toku pertrakcyi spadkowej, notaryusz jako delegat sądowy spíše protokół ze stronami i sprawę do orzeczenia sądu przygotowuje.

11. Fizyczny podział spadku ma być przeprowadzony w drodze postępowania niespornego ze skutkiem wykonalności, jeżeli którykolwiek z dziedziców interesowanych działu zarząda.

Działu dopuszcza sąd, przeprowadza go notaryusz jako delegat sądowy.

Sporne szczegóły, wyłaniające się w toku działu rozstrzyga sąd bez formy procesu według zasad dowodowych proceduralnych.

Dział spadku ma się odbyć przed dekretem dziedzictwa, gdy tego choćby jeden dziedzic żąda. Jeżeli zaś wszyscy dziedzice są bezwłasnowolni a dziedziczą bez testamentu, wtedy dział odbędzie się po wydaniu dekretu dziedzictwa, a to albo na żądanie tego dziedzica, który się stanie

własnowolnym, albo też gdy sąd nadopieczuńczy uzna tego potrzebę.

Wynik podziału ma być zamieszczony w osnowie dekretu dziedzictwa, gdy dział przedtem był wykonany.

C) W szczególności w sprawach opiekuńczych i kuratelarnych.

Dla wzmocnienia nadzoru nad opieką i kuratelą ustanowić należy Rady opiekuńcze, jako organ pomocniczy i kontrolujący działalność opiek i kuratorów, mający obowiązek donoszenia sądowi o nadużyciach lub zaniedbaniu opiek i kuratorów i posiadający prawo głosu doradczego w ważniejszych kwestiach zarządu majątkiem pupilów i kurandów.

Dla każdej gminy wiejskiej może być mianowaną jedna stała rada dla wszystkich spraw, dla innych ustanowioną będzie rada w każdym poszczególnym wypadku z członków rodziny i mężów zaufania.

II. Sejm wzywa c. k. Rząd, ażeby się postarał:

1. o uwolnienie od należytości spadkowych w wypadkach przewidzianych w §. 1. ust. z 31. marca 1890. l. 53 dz. p. p. wszystkich spadków, których czysta wartość kwoty 500 zł. nie przenosi;

2. o pomnożenie liczby sądów i sił sędziowskich;

3. o tępienie pokątnego pisarstwa przez wprowadzenie do kodeksu karnego odpowiednich postanowień karnych.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Głos ma zapisany p. Chrzanowski.

P. Chrzanowski. Wysoka Izbo! W Królestwie Polskiem i w byłej Rzeczypospolitej krakowskiej przez długie lata obowiązującym było prawo cywilne, t. j. kodeks Napoleona i postępowanie sądowe, na mocy których to praw współdziałały w sprawach spadkowych sądy pokoju, zaś nadzór nad opiekami a raczej współdziałanie w opiekach wykonywały rady familijne pod nadzorem sądów pokoju.

Doświadczenie długoletnie w obu tych polskich krajach wykazało, jak zbawiennem było działanie obu tych instytucyj, każdej w jej zakresie; mianowicie wykazało, iż sprawy spadkowe, t. j. pertraktacje spadkowe były szybko, dobrze a niekosztownie załatwiane za współdziałaniem sądów pokoju; a skuteczne i zgodne z dobrem małoletniego było współdziałanie rad familijnych pod kierunkiem sędziego pokoju, w opiece nad małolet-

nimi, z którymi związane były te rady familijne węzłami pokrewieństwa i miłości.

Tymczasem zasady co do załatwiania spraw spadkowych i opiekuńczych, zawarte we wnioskach komisji prawniczej przedłożonych przez szanownego sprawozdawcę pod rozbiór i uchwałę Izby, nie dążą do zaprowadzenia wymienionych przezemnie dwóch instytucyj, nie zmierzają do poruczenia sądom pokoju wpływu na załatwianie spraw spadkowych, a radom familijnym współdziałania w opiece nad małoletnimi. Według tych zasad, nadzór nad opieką nad małoletnimi ma być poruczony jakiejś urzędowej „radzie opiekuńczej“, która jest gromem urzędowym, wybranem przez gminę, jedną korporacją nadzorczą nad wszystkimi opiekami w całej gminie. Zaś wyłączne prawie działanie w sprawach spadkowych ma być, według tych zasad, oddane notaryuszom pod kontrolę sądu zwykłego.

Muszę tu przypomnieć, iż Wysoki Sejm kilkakrotnie uchwalał wezwanie do rządu, aby w Galicyi zaprowadzono sądy pokoju, a jednym z motywów do tych uchwał było, iż te sądy pokoju będą szybko, dobrze i tanio załatwiać sprawy spadkowe.

Jeżeli porównamy dobroć i skuteczność nadzoru a raczej współdziałania „rady familijnej“ w opiece nad małoletnim, która to rada obradując pod przewodnictwem sędziego pokoju miała prawo wydawania ważnych postanowień co do opieki, jeżeli porównamy działanie opiekuńcze takiej rady familijnej z zimnym a bezwładnym nadzorem owej proponowanej „rady opiekuńczej“, jednej na całą gminę, z nadzorem, powtarzam, bezwładnym, bo istotną władzę opiekuńczą ma sąd, według wniosków komisji, i do sądu musi udawać się tak opieka jak i rada opiekuńcza urzędowa o każde postanowienie co do małoletniego (a chociaż często dobro małoletniego wymaga, aby to postanowienie szybko powziętem było, potrzeba nieraz czekać miesiące zaczem je sąd powźmie),— to co do skuteczności opieki, pierwszeństwo oddamy radzie familijnej, takiej, jaką postanawiało prawo w Polsce kongresowej i jaka jest we Francyi. Przecież bliżej obchodzi los małoletniego członków rady familijnej, którzy są z nim związani pokrewieństwem i którzy pupila, jego stosunki osobiste i majątkowe dobrze znają; niż członków urzędowej rady opiekuńczej, którzy z małoletnim nie są złączeni związkiem krwi, często znać go nawet nie będą, ani jego stosunków osobistych i majątkowych. Sądzę, że daleko odpo-

wiedniejszym naturze rzeczy i skuteczniejszym jest opiekuńcze działanie i nadzór nad opieką rady familijnej, niż takiej urzędowej rady opiekuńczej. Nie przeczę, że niekiedy bywały nadużycia w czynnościach rad familijnych, jak we wszystkich rzeczach na świecie; lecz nadużycia te mógł i powinien być poskramiać sąd pokoju, który miał nadzór nad tą radą familijną.

Pragnę otrzymać wyjaśnienia od szanownego sprawozdawcy, dlaczego — choć Sejm kilkakrotnie uznał za potrzebne zaprowadzenie sądów pokoju w Galicyi — we wnioskach komisji prawniczej nie powtórzono tego żądania i nie żądano, aby w sprawach spadkowych współdziałały sądy pokoju. Również pragnę otrzymać od szanownego sprawozdawcy wyjaśnienia, dlaczego we wnioskach komisji prawniczej nie zaproponowano żądania o ustanowienie rad familijnych i poruczenia tymże radom familijnym nadzoru nad opieką nad małoletnimi i współdziałania w opiece.

O te wyjaśnienia proszę szanownego sprawozdawcę.

Marszałek. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoka Izbo! Zabierając głos przy sprawozdaniu komisji prawniczej o reformie sądownictwa w sprawach niespornych, chciałem z jednej strony wyrazić komisji podziękowanie za tak daleko idące postulaty na korzyść ludu naszego wyrażone, jednakowoż z drugiej strony nie godziłbym się z odpowiedzią komisji, na pytanie jakie sobie postawiła, t. j. jakie organa urzędowe byłyby do przeprowadzenia takich spraw najkompetentniejsze. Na pierwszym miejscu komisya prawnicza sama sobie odpowiada, że byłoby najlepiej, gdyby ustanowiono przy każdym sądzie jednego komisarza rządowego, bezpłatnego, jednakże na drugim miejscu mówi komisya prawnicza:

(czyta):

„Takiego jednak urządzenia komisya prawnicza doradzać nie może. Najprzód bowiem pertraktacya spadku jest czynnością, która odbywa się w pierwszym rzędzie w interesie prywatnych praw tych osób, które majątek spadkowy wprost obchodzi i które z urzędowej regulacyi tegoż majątku wprost odnoszą korzyść. Więc nie byłoby rzeczą sprawiedliwą, zwalniać te osoby od ponoszenia ciężaru, z jakim ich korzyść prywatna jest połączona, a obarczać nim bez podstawy wszystkich podatkujących a więc i tych, dla których sprawy te są zupełnie obojętne, zwłaszcza, że z natury rzeczy

inna musi być podstawa do sprawiedliwego wymiaru opłaty za sporządzenie czynności spadkowych, jeżeli opłata obciąża odnośne jednostki, a całkiem odmienną jest podstawa ogólnego opodatkowania ludności“.

(Mówi):

Otóż najpierw sędzę, że przeprowadzenie pertraktacyi spadkowych nie tylko leży w interesie jednostki, która musi opłacać wysokie koszta, ale także w interesie całego kraju, bo jeżeli ludność ubożeje, to zdaje mi się, że to cały kraj także poniekąd odczuwać musi.

Powtóre, gdyby urzędnik państwowy bezpłatnie z urzędu przeprowadzał pertraktacje, czy w takim razie koszta dzisiejszych pertraktacyi wynosiłyby te sumy, miliony, jakie dziś ludność całego kraju kosztują? Gdyby Rządowi rozchodziło się o ponoszenie nowego wydatku, to w takim razie możnaby nałożyć opłatę stempłową, która by się znaczkami stempłowymi na dokumencie uiszczała, a wtenczas Rząd nie poniósłby żadnej szkody a ludność rolnicza zostałaby uratowaną od straszego ciężaru jaki ją dzisiaj przy pertraktacjach spadkowych gniecie.

Przenieśmy się panowie tylko myślą do Bośni i Hercegowiny, to są kraje świeżo okupowane w Radzie państwa reprezentowane od niedawnego czasu. Ale czy tam istnieją notaryaty jak u nas, któreby się sprawą pertraktacyi zajmowały? Tam jest przy każdym sądzie osobna judykatura, osobny urzędnik, który z urzędu wszystkie sprawy pertraktacyjne bezpłatnie przeprowadzać musi. Ale nie tylko, że sprawy przeprowadzane są w Bośni bezpłatnie, ale wszelkie jakie tylko zachodzą kwestye w sprawach niespornych, legalizacye, kontrakty, pokwitowania stron z urzędu bezpłatnie bywają przeprowadzane, i tak n. p. jeżeli ktoś chce kupić grunt, nie potrzebuje ponosić żadnych kosztów, albowiem są w każdej gminie dwaj tak zwani mężowie zaufania; strony interesowane udają się do nich a oni osądzają, czy strona sprzedająca rzeczywiście słusznie sprzedaje grunt, a druga czy koniecznie musi go nabyć. Obie strony razem z owymi mężami, udają się następnie do sądu, sędzia sporządza protokół, jeden i drugi egzemplarz drukowanego kontraktu wypełnia, że osoba ta kupiła od tej i posiadanie fizyczne od tego dnia się zaczyna, a mężowie powyżsi podpisują wobec sędziego kontrakt i to stanowi legalizacyę na mocy której nowonabywca zostaje do ksiąg gruntowych zaintabulowanym, więc to rozumiem, że to jest opieka prawna na korzyść włościanina, gdy temczasem u nas wiadomo, jak wiele kosztów

takie przeprowadzenie wynosi, a w danym razie w Bośni, jeżeli trzeba przy takim kupnie wygotowania szkicy indykacyjnej, to znów jest przy każdym sądzie geometra, który wszystkie sprawy i czynności z temże połączone bezpłatnie załatwia, otóż to jest prawna opieka włościanina, o którą też zawsze przez upaństwowienie notaryatów w tej Wysokiej Izbie upominać się będziemy.

Dalej komisya prawnicza w swoim sprawozdaniu mówi:

(czyta):

„Jeżeli kilku dziedziców nabywa jaką rzecz wspólnie w częściach nieoddzielonych n. p. każdy w $\frac{1}{3}$ części i t. p., to podział tej rzeczy, jeżeli nie zgodzą się na niego wszyscy współuicy, nie może być uzyskany inaczej, jak drogą procesu. A taki proces zaczyna się od tego, że kto działu żąda, dowodzić musi swojej własności na rzeczy w tej $\frac{1}{3}$ części i t. p. jaka mu służy“.

Otóż i ja ten wywód komisji prawniczej uznaję za zupełnie słuszny. Ale czy komisya prawnicza zastanowiła się nad takim wypadkiem?

Zostaje przypuśćmy spadek po zmarłym z 3, 4 albo więcej morgów ziemi i do tego należy 3 lub 4 spadkobierców, ci spadkobiercy są naturalnie w równych częściach zaintabulowani na tej realności i w danym razie mogą być nawet podzieleni faktycznie ową realnością, która w hipotece do tego czasu podzieloną nie jest. Spadkobiercy owi o coś się posprzeczawszy nie żyją w zgodzie, więc jeden z nich żąda, ażeby całą realność sprzedać a pieniędzmi się podzielić i rzeczywiście wnosi skargę na współspadkobierców i sąd do tego się przychyła pomimo oporu drugiej strony i realność owa przychodzi na sprzedaż licytacyjną z krzywdą dla reszty spadkobierców, a przecież komisya prawnicza na żadnym miejscu swojego sprawozdania nie kładzie tamy tego rodzaju nadużyciom i nie zaradza złemu.

Są jeszcze inne przy sprawach spadkowych wypadki. N. p. umiera ojciec rodziny i pozostawia żonę, jako administratorkę masy; dzieci jest kilkoro a majątek ten naturalnie jest własnością dzieci, pertraktacya dawno przeprowadzona i hipoteka pozostaje czysta. Żona owa mogła wyjść zamąż powtórnie, jednakże nie żyła z drugim mężem jak należy, robiła długi, prowadziła procesy, koniec końcem zapada w wielkie długi na temże gruncie, a co gorsza, że najczęściej pożyczają pieniądze u adwokata. Gdy adwokat widzi, że pieniądze nie są ściągalne, bo ona nie jest zaintabulowaną właścicielką gruntu, doradza jej tak: „Wiesz co, urość

sobie pewne pretensye do majątku tego na 500 lub 600 zł., daj sądowi ową pretensyę zaintabulować, a w takim razie już sobie dam radę i co pożyczylem, ściągnę“.

Kobieta ni stąd, ni z owąd choć zdawna pertraktacye spadkowe przeprowadzone, dekreta wydane, rości sobie prawa do urojonego zastawu owej sumy, którą niby kiedy wyszła za nieboszczyka, miała wnieść jako posag do jego majątku, robi skargę na swoje własne dzieci i ten sam adwokat sprawę jej prowadzi, pieniądze intabuluje na tym gruncie, sąd się przychyła do wymarzonego wniosku i w tenczas sprawa wygrana, w takim więc razie robi drugą skargę na masę i majątek cały wystawia na licytację. Otóż dopiero Urząd gminny, jeżeli jest troskliwy o dobro sierót, robi uwagę tej niewieście, bo przecież nie można pozwolić, aby zniszczyć sieroty, więc szukają dzierżawców, zmuszają dzieci do wydziedziczenia swej administracyi, dzierżawcy składają pieniądze wdowie i spłacają wierzytelność adwokatowi czy notaryuszowi. W takim razie sprawa jest, ale tylko na chwilę załatwiona, gdyż po roku skoro kobieta już raz uzyskała prawo wpisu, czy intabulacyi na realności owej, jeszcze się tem co zaszło nie zadowolnia, ponieważ wie, że ma tam pieniądze zaintabulowane i zaczyna na nowo swoje własne dzieci procesować.

Otóż wyjścia z takiego spostrzeżenia, także w sprawozdaniu szanownej komisji prawniczej nie zastałem, dlatego, jakkolwiek z całą wdzięcznością jestem dla komisji prawniczej, która dosyć za daleko poszła w swoich postulatach na korzyść ludu wiejskiego, jednakowoż prosiłbym, aby w tych wypadkach, jakie miałem zaszczyt zacytować, ażeby po punkcie 11 nastąpiły dwa nowe punkty i tak:

(czyta):

Punkt 13. Żadne wierzytelności ani prawa służebnictwa nie mogą być intabulowane na majątku spadkowym czyli sierocińskim po przeprowadzeniu pertraktacyi i wydaniu dekretów dziedzictwa.

Punkt 14. Żaden ze współspadkobierców nie może żądać przymusowego sprzedania przez Sąd całej realności jako współwłasności, tylko jedynie części jemu dekretem dziedzictwa przyznanej.

Marszałek. Czy żąda jeszcze kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. P. Kramarczyk postawił następujący wniosek:

Sekretarz p. dr. Paszkowski (czyta):

Punkt 13. Żadne wierzytelności ani prawa służebnictwa nie mogą być intabulowane na ma-

jątku spadkowym czyli sierocińskim po przeprowadzeniu pertraktacji i wydaniu dekretów dziedzictwa.

Punkt 14. Żaden ze współspadkobierców nie może żądać przymusowego sprzedania przez Sąd całej realności jako współwłasności, tylko jedynie części jemu dekretem dziedzictwa przyznanej.

Marszałek. Podaję wniosek p. Kramarczyka do poparcia. Kto go popiera zechce rękę podnieść. (Niedostateczna ilość). Wniosek nie jest dostatecznie poparty.

Ostatniego głosu udzielam p. sprawozdawcy.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski. Wysoka Izbo! Szanowny p. Chrzanowski wystosował do mnie dwa pytania, mianowicie, dlaczego komisya prawnicza nie stanęła na stanowisku, za którym przemawia doświadczenie w bardzo wielu krajach i doświadczenie z przeszłości naszego kraju, t. j. dlaczego nie stanęła na stanowisku, żeby sądom pokoju przyznać udział w sprawach spadkowych i opiekuńczych.

Wiadomo, że w instytucjach urządzonych na sposób prawa francuskiego, sądy pokoju mają pewien udział w tych sprawach. Po części odpowiedź na to pytanie, dlaczego komisya nie idzie za tym wzorem, znajduje się w sprawozdaniu komisji. Tam bowiem jest powiedziane, że komisya z zasady nie brała względu na kwestyę urzędzenia, albo nie urzędzenia sądów pokoju w kraju. Dlaczego? Oto ponieważ tak kwestyi nie można stawiać, że, jeżeli sądy pokoju mają być, to wyłącznie albo głównie dlatego, ponieważ potrzebna jest ich ingerencya w sprawach spadkowych i opiekuńczych. Kwestya stoi inaczej, mianowicie tak, że jeżeli w kraju jakimś z innych powodów i dla innych celów, mianowicie dla tego, że ludność potrzebuje blisko siebie sądownictwa szybkiego i taniego w sprawach mniejszych, pilnych i lokalnych, są już urządzone sądy pokoju, to wtenczas może powstać dopiero kwestya, czy tym sądom dać jaki udział w sprawach spadkowych i opiekuńczych czy nie. Ponieważ zaś Wysoki Sejm o zaprowadzenie sądów pokoju stara się na innej drodze i z przyczyn zupełnie innych a nie z powodu spadków i opiek; ponieważ wiadomo, że Koło polskie poselskie w Wiedniu, w ostatniej dyskusji budżetowej w parlamencie zajęło stanowisko więcej wojujące o zaprowadzenie takich sądów w kraju aniżeli przedtem; ponieważ wiadomo, że Ministerstwo sprawiedliwości wprowadzie czyni pod tym względem niejakię dochodzenia, ale jeszcze nie

zdecydowało się nawet w zasadzie, czy instytucya taka będzie zaprowadzoną czy nie; dlatego oczywiście rzecz, że jeżeli komisya prawnicza ma na celu natychmiastowe polepszenie postępowania w sprawach spadkowych i opiekuńczych, to nie mogła żadną miarą przyczepić tej koniecznej już dziś reformy do myśli, która tak bardzo jeszcze jest oddaloną jak zaprowadzenie sądów pokoju, a z którą to myślą ta reforma nie jest związana w ten sposób, żeby bez niej wprowadzoną być nie mogła.

Drugie pytanie p. Chrzanowskiego odnosiło się do tego, dlaczego komisya prawnicza nie proponuje urzędzenia rad familijnych.

Rady familijne francuskie, od urzędzenia, które proponuje komisya prawnicza, różnią się pod dwojakim względem. Raz — i to jest istotna różnica — w tem, że atrybucye rad familijnych są znacznie większe aniżeli tych, które proponuje komisya prawnicza. Atrybucye rad familijnych francuskich, mają nie tylko nadzór nad administracją, ale i samą administrację.

To znaczy, że radom familijnym francuskim służy część tych atrybucyj, które w Austrii służą oddawna tylko sądom. Otóż komisya prawnicza i ankiety, które przedtem radziły w tej sprawie, zastanawiały się nad tem czy nie przelać tych atrybucyj na rady familijne. Doszły jednakże do przekonania, że tego rodzaju zaprowadzenia ze względu na obecne stosunki naszego kraju zalecać nie podobna. U nas ludność się zżyła z tem, że sąd jest najwyższym opiekunem sierot i na to ludność wcale nie narzeka. Tu nie trzeba szukać przyczyny złego. Komisya prawnicza nie znalazła podstawy realnej do tego, ażeby tak daleko iść w zamierzonej reformie, żeby nawet kodeks cywilny zmieniać i ukracać atrybucye sądów, jako sądów opiekuńczych na korzyść niewiadomych co do przyszłego funkcjonowania rad familijnych.

Druga różnica pomiędzy radami familijnymi a radami opiekuńczymi jakie komisya prawnicza proponuje, odnosi się do ich składu. Mianowicie rady familijne składają się z członków rodziny zmarłego i sieroty, a rady opiekuńcze, co do których poseł Chrzanowski swoje zdanie wyraził, przynajmniej dla gmin wiejskich nie potrzebują się składać z członków rodziny. Tutaj zwracam uwagę najprzód, że komisya prawnicza nie chciała stawiać wniosku kategorycznego, sformułowała zatem wniosek swój tak, że tego rodzaju skład rad opiekuńczych z ludzi obcych jest polecony fakultatywnie. Wyraźnie bowiem wniosek brzmi, że dla gmin wiejskich mogą być ustanowione takie stałe rady

opiekuńcze, dla każdej gminy jedna. Więc pozostanie ta kwestya zupełnie jeszcze otwarta czy członkowie rodziny, czy ludzie obcy mają ją stanowić.

Jednakże przyczyny, dla których komisya prawnicza raczej przychyła się do mianowania stałych rad opiekuńczych dla gmin wiejskich zamiast składania rad familijnych dla każdej opieki z osobna, byłyby pokrótce następujące: — są one zresztą wzmiankowane i w sprawozdaniu komisji prawniczej. Doświadczenie, jakie w tej mierze dotąd uczyniono nie jest zachęcające bynajmniej do tego, ażeby członkom rodziny w gminach wiejskich wyłącznie oddawać troskę i obowiązek opieki nad sierotami. Na to może składa się historycznych momentów wiele. Może to pochodzi jeszcze z bardzo odległych czasów, ale jest na wsi pojmovanie własności gruntu nieco inne, aniżeli wyrobiło się w rozwoju indywidualnego prawa. Zdaje się, jak gdyby w gminach wiejskich było to poczucie, że grunt nie jest tak ściśle własnością jednej osoby, jak raczej całej odnośnej rodziny.

(P. dr. Okuniewski. Słusznie).

I w tem szukać może należy przyczyny, że członkowie rodziny bardzo często po śmierci właściciela mniej czują skrupułów w wyzyskiwaniu pozostałej w spadku ziemi na swój własny pożytek, bo mają to poczucie, jakoby ona i do nich należała, a może nie zdają sobie z tego jasno sprawy, ale tak działają, jak gdyby sobie tłumaczyli, że czy ich opiekowanie się pójdzie na ich korzyść osobistą czy na korzyść pupila, to zawsze w rodzinie zostanie. Potem proszę panów, w rodzinach włościańskich najczęstsze są te wypadki, że zostaje wdowa z małoletnimi dziećmi. Wdowa idzie potem za męża, a drugi jej mąż pomaga jej w administracji. Ona jest opiekunką rodziny a ci członkowie rodziny nieboszczyka, którzyby powinni jej w opiece pomagać, dla sierot w obec obcego człowieka, jako głowy nowej rodziny, mają stosunek trochę trudny, chociażby nawet za dobrem sierót obstawać chcieli. Nareszcie i to przyznać musimy, że ostatecznie ogólny poziom wykształcenia naszego ludu nie jest do tego stopnia dojrzały, abyśmy mogli z zaspokojeniem powiedzieć, że poczucie moralności i delikatności sumienia jest już należycie wyostrzone, że ono wskaże zawsze dokładnie obowiązki etyczne, połączone z opiekowaniem się sierotami. Natomiast z narad ankietowych można się przekonać, że wszyscy, którzy urzędnie mają z opiekami wiejskimi do czynienia,

uczynili to spostrzeżenie, że w każdej gminie wiejskiej znajduje się pewna liczba ludzi zacnych i rozumnych bezstronnych i sumiennych, którzy to pewne poczucie obowiązków moralnych mają odpowiednio rozwinięte, i którzy wskutek zasłużonego sobie stąd ogólnego poszanowania, stanowią jakby areopag moralny dla rozmaitych familijnych i prywatnych spraw mieszkańców gminy. I to jest powód, dla którego komisya prawnicza mniemała, że taka rada stała, w gminie powszechnie szanowana, gdy będzie miała prawo i obowiązek przy swej znajomości stosunków familijnych w takowe urzędnie wglądać i radą swoją opiekę wesprzeć, będzie bardziej właściwym organem, niż rada, z samych członków rodziny złożona.

P. Kramarczyk wyraził na wstępie swego przemówienia gorące podziękowanie dla komisji prawniczej. To podziękowanie z jego ust, jako posła włościańskiego, ze zadowoleniem przyjmuję; dla komisji, myślą przewodnią było urządzenie pertraktacji spadkowych nie tylko dobrze, praktycznie i trafnie, ale także ile można, pod względem kosztów najtaniej, a przedewszystkiem z uwzględnieniem stosunków i potrzeb naszego włościanstwa. Jeżeli p. Kramarczyk ten rys w elaboracie komisji prawniczej uznał, to cieszymy się z tego i jesteśmy mu wdzięczni. Na kilka uwag, które p. Kramarczyk przy tej sposobności uczynił, muszę jednak odpowiedzieć.

Powiedział p. Kramarczyk, że jeżeli opłaty jakieś mają być uiszczane od pertraktacji spadkowych, to ostatecznie nie można powiedzieć, że strony w spadku interesowane powinny płacić, dlatego, bo jak poseł Kramarczyk twierdzi, tu nie chodzi o interes samych dziedziców, lecz o interes całego kraju. Ogólnego interesu kraju komisya prawnicza bynajmniej nie zaprzecza, owszem nawet go w sprawozdaniu akcentuje, bo już samo zapewnienie ładu prawniczego w tego rodzaju stosunkach jest interesem ogólnym. Ale też i tego się zaprzeczyć nie da, że w pierwszym rzędzie korzyść z dziedzictwa otrzymuje przecież sam dziedzic, zatem opłacanie należytości przez indywiduala, które korzystają wprost, z pewnością jest usprawiedliwione.

Jeżeli szan. poseł powiedział, że tak jak dziś rzeczy się mają, to miliony się opłaca za sporządzanie aktów spadkowych, to to jest prawda, ale to było też powodem, dla którego komisya prawnicza normuje taryfę opłat w taki sposób, że przeciw temu p. Kramarczyk nic nie może mieć do zarzucenia. Jeżeli p. Kramarczyk mniema, że

zapomocą znaczków stemplowych można opłaty spadkowe uiszcząć, to ja przeciw temu nic nie mam do zarzucenia. Owszem można tak samo stemplem jak gotówką tę należność uiścić.

Jeżeli szan. p. Kramarczyk przedstawił nam jako wzór urzędzenia dla kraju naszego te stosunki, które istnieją w Bośni, to jabym się przecie od naśladowania tego kraju wyprosił. Myśmy już dawno byli w tym okresie cywilizacyjnym, w którym niestety obecnie Bośnia dopiero teraz się znajduje. Myśmy także mieli okres, gdzie nie potrzeba było notaryuszów, mieliśmy stosunki prymitywne, gdzie paru urzędników w okręgu dużym dawało sobie ze wszystkimi potrzebami ludności radę. Tak samo było i gdzieindziej na świecie. Instytucja notaryatu nie jest naszym wynalazkiem. Ona powstała na zachodzie, bo okazała się potrzebną i ludność ją tam sama stworzyła, przeszła później do środkowej Europy, gdzie rozwinęły się stosunki życia ekonomicznego tak jak na Zachodzie.

Szan. poseł Kramarczyk zapytał komisję, czy przypadkiem nie zastanawiała się także nad wypadkami, które się wydarzają, a których typy nam przedstawione, były powodem do wniesienia przezeń wniosku, przez W. Sejm nie popartego. Zapewniam, — i zdaje mi się — że z rezultatu obrad i materiału nagromadzonego, mógł szan. poseł odnieść to wrażenie, że komisja prawnicza zastanawiała się nie przypadkowo, ale rozmyślnie i systematycznie nad wielu różnymi wypadkami, które w sprawach spadków i opieki zdarzają się ze szkodą ludności. Ale te przypadki, o których p. Kramarczyk wspomniał, nie mają nic wspólnego z postępowaniem spadkowym i opiekuńczem. Kwestyę zasad, wedle których materialnie ma być dzielona wspólna, kilku jednostkom posiadłość, tę kwestyę normuje kodeks cywilny. To jest inne prawo niż to, które my reformujemy, a którem jest sposób postępowania w sprawach niespornych. Tak samo ma się rzecz także co do intabulacji. W tym wypadku, o którym wspomniał p. Kramarczyk, jeżeli sąd uznał, że rzeczywiście wdowie służy przeciwko spadkobiercom prawo z tytułu posagu do pewnej sumy, to bardzo słusznie, że sumę tę zaintabulowano. A jeżeli potem adwokat daną wdowie pożyczkę na jej sumie zaintabulował (nie wiedziałem, że tak wiele jest bogatych adwokatów, miałem o nich inne wyobrażenie) to dla tego, że się adwokatowi pożyczka prawnie należała. Otóż tego rodzaju zakaz, jak to proponował p. Kramarczyk, aby na sierocińskim majątku nie można było niczego zaintabulować, nie da się przeprowadzić,

gdyż jeżeli to są długi z tytułu prawnego, to nie można intabulacji odmówić.

Oba te wypadki nie nadają się do tej sprawy, którą się teraz zajmujemy tutaj. I nie dziwię się też że Wysoki Sejm nie poparł wniosków p. Kramarczyka, gdyż one wchodzą w zakres kodeksu cywilnego, do prawa materialnego, a tu chodzi o sposób i formę postępowania w spadkach, o opiekach i działach spadkowych.

Na tem kończę i proszę o przyjęcie wniosków komisji.

Marszałek. Przystępujemy do dyskusji specjalnej. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, podaję pod głosowanie, kto przyjmuje rezolucję I. odczytaną pierwaj przez p. sprawozdawcę rączy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya jest przyjętą. Kto przyjmuje rezolucję II. rączy rękę podnieść. (Większość). Rezolucya II. jest przyjętą. Przystępujemy do punktu:

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Męcińskiego o przedłużeniu mocy obowiązującej §§. 2 i 3 ustawy z 9. marca 1889 na dalsze lata.

Sprawozdawca poseł Madeyski ma głos.

Sprawozdawca p. dr. Madeyski (czyta):

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Męcińskiego o przedłużeniu mocy obowiązującej §§. 2 i 3 ustawy z 9. marca 1889 na dalsze lata.

Wysoki Sejmie! z dniem 31. grudnia r. 1893 gaśnie moc obowiązująca ustawy państwowej z d. 9. marca r. 1889 l. 30 dz. p. p., mocą której w razie konwersyi długów pieniężnych przyznane zostały dłużnikom znaczne ulgi w opłatach stemplowych i bezpośrednich. Ustawę tę wydały prawodawstwa w tym celu, ażeby ludności, która w produkcji posiłkuje się kredytem, dać możność korzystania z tej zdrowej konstelacji ekonomicznej, że stopa procentowa zaczęła się obniżać. To jednak obniżanie się stopy procentowej nie dokonało się tak szybko ażeby dotąd przeważna część długów zwłaszcza hipotecznych, mogła być się już zapomocą konwersyi ustalić. Owszem przeciwnie konwersya ta stosując się w sposób naturalny do tempa niżki stopy procentowej, odbywa się powoli i w tej chwili tak dalece dopiero jest w toku, że gdyby ją odjęciem dotychczasowych ulg w opłatach skarbowych przerwano, siły produkcji musiałyby doznać znacznego uszkodzenia. Dla tego leży to w ogólnym interesie produkcji a tem samem także w interesie skarbu państwa, ażeby przedłużeniem mocy obowiązującej, wzmiankowanej na czele ustawy zdrowy rozwój konwersyi długów zapewnić.

Na tej podstawie komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić następującą rezolucyę:

Sejm Królestwa Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem wzywa c. k. Rząd, ażeby w drodze konstytucyjnej wyjednał zawczasu przedłużenie mocy §§. 2 i 3 obowiązującej ustawy z dnia 9. marca r. 1889 l. 30 dz. p. p. na dalsze lata.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje punkt 7.

Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku posła Weigla w sprawie zmiany statutu krajowego i krajowej ordynacji wyborczej w kierunku pomnożenia liczby posłów z miast Lwowa i Krakowa. (Aleg. 225.).

Sprawozdawca poseł Fruchtman ma głos.

(Sprawozdawca p. dr. Fruchtman zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 225).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. P. sprawozdawca raczy odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. dr. Fruchtman (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączone ustawy I. i II.

I.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3 statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienie §. 3 statutu krajowego z dnia 26. lutego 1861 i ustawy z dnia 20. września 1866 roku, zawierającej dodatek do §. 9. statutu krajowego (Dz. ust. i rozp. kraj. Nr. 22.) znoszą się.

§. 3 statutu krajowego ma brzmieć jak następuje:

Sejm krajowy składa się z stu pięćdziesięciu czterech członków, mianowicie:

a) Z trzech arcybiskupów lwowskich, księcia biskupa krakowskiego, dwóch biskupów przemyskich, biskupa tarnowskiego i biskupa stanisławowskiego.

W razie wakującej stolicy arcybiskupiej lub biskupiej administrator dyecezyi jest członkiem Sejmu krajowego.

b) Z rektorów uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego.

c) Ze stu czterdziestu czterech posłów wybranych, a to:

1) z czterdziestu czterech posłów z klasy wielkich posiadłości gruntowych;

2) z dwudziestu sześciu posłów miast w ustawie wyborczej wymienionych i Izb handlowych i przemysłowych;

3) z siedemdziesięciu czterech posłów reszty gmin Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Art. III.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

II.

U s t a w a

z dnia dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, zmieniająca §. 3. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku.

Zgodnie z uchwałą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam co następuje:

Art. I.

Postanowienie art. III. sejmowej ordynacji wyborczej z dnia 26. lutego 1861 roku znosi się w jego obecnej osnowie i ma brzmieć jak następuje:

Lwów wybiera sześciu, Kraków czterech posłów a każde z innych w §. 2 wymienionych miast po jednym.

Wszyscy do wyboru uprawnieni każdego miasta tworzą jedno ciało wyborcze.

Art. II.

Ustawa niniejsza wchodzi w wykonanie z dniem jej ogłoszenia.

Postanowienia przejściowe.

Art. III.

Zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy przeprowadzone będą wybory dwóch posłów z miasta Lwowa, a jednego posła z miasta Krakowa. Mandaty

posłów wybranych przy tych wyborach trwać będą tylko do końca VI. peryodu wyborczego Sejmu galicyjskiego.

Art. IV.

Wykonanie tej ustawy polecam Memu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Marszałek. Dyskusya ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu?

P. Michalski. Proszę o głos.

P. Rożankowski. Proszu o hołos.

Marszałek. P. Michalski ma głos.

P. Michalski. Wysoka Izbo! Zabierając głos w tej sprawie przemawiam nietylko jako poseł tej kuryi, ale jako reprezentant tej klasy społecznie pracującej, która niezawodnie ma w tej Wysokiej Izbie wielu życzliwych przyjaciół, nie ma jednak dostatecznej liczby reprezentantów. W słowach tych nie mieści się żadna wymówka. Szlachetne hasła z roku 1791, przysły dla Galicyi niestety za późno, miasta nasze niegdyś świetne wystawione na pierwszy ogień leżały w ruinie, Rząd austriacki widząc w miastach i szlachcie żywiół oporny, uciskał oboje a gospodarka niemieckich magistratów dokonała reszty. W ostatnim 25 leciu postępy są znaczne. Miasta podnoszą się, stan średni się wykształca, miasta stają się tem, czem być powinny, t. j. ogniskiem ruchu, życia, przemysłu i handlu, a tem samem i cywilizacyi. Liczne zastępy rękodzielników, przemysłowców i kupców osiadłych w miastach garną się do życia publicznego i coraz silniej biorą w niem udział. W prawdzie wiele jest jeszcze do życzenia i wiele dałoby się zrobić, ale obecnie jest czas, aby się sprawą miast zająć, aby podjąć pracę około miast w tym duchu podług nowoczesnych pojęć, w jakim ją pojmowała szlachta przed stu laty na wiekopomnym Sejmie. Nie będę nudził Wysokiej Izby udowadnianiem, jaką krzywdę ponoszą miasta a zwłaszcza miasto Lwów. Lwów podług spisu ludności nie 4 jak dotąd, ale 10 powinien mieć posłów. Ale udowodnienie nawet cyfrowe zdaje mi się na nicby się nie przydało, jeżeli Panowie chcecie rozmyśleć to wiecie z pewnością, że krzywda nam się dzieje. Są tu w tej Wysokiej Izbie, szanowni Panowie, tacy, którzy nie są za powiększeniem liczby posłów z miast, którzy się z tem nie solidaryzują, którego to żądania wyrazem są reprezentanci miast. Otóż do tych Panów odzywam się w tej chwili. Wielce szanowni Panowie! dla małych rzeczy nie zapominajcie o większych. Był czas, kiedy najkonserwatywniejsza szlachta i najdemokraty-

czniejsze mieszczaństwo cierpiało jeden ucisk, bo były skarbnicą ducha narodowego, ten duch i dziś żyje i dziś tworzy z miast nowe placówki. Tym placówkom dajcie przedstawicieli, dajcie pracowników, dajcie póki dać możecie, abyście nie musieli później żałować, żeście miastom nie chcieli dać pracowników, nie chcieliście im dać kierowników, aby mogli pracować około najwyższego naszego dobra. Powiększenie liczby posłów z miast, to nie jest sprawa czysto lokalna, miejska, to nie jest sprawa tylko ekonomiczna, ale to jest sprawa w całym słowa znaczeniu narodowa.

A na koniec niech mi wolno będzie przypomnieć Wysokiej Izbie, że miasto Lwów jest stolicą kraju, że ma prawo żądać od kraju, od obywateli tego kraju, aby tę stolicę traktowali inaczej jak dotychczas. Ja znam proszę Panów wiele miast europejskich, znam wiele stolic krajów. Gdziekolwiek byłem a rozmawiałem o stolicach, tam każdy o swej stolicy wyrażał się, jak o jakiejś świętości, szczycił się tą stolicą, i racya w tem, bo kto nie szanuje stolicy, ten nie jest dobrym obywatelem kraju. Ja pojmuję, proszę Panów, stosunek obywateli do stolicy nie inaczej, jak stosunek dzieci do rodziców. Jeżeli dzieci nie szanują rodziców, jeżeli im nie oddają czci, jaka im się należy, nie są dobrymi dziećmi. Jeżeli obywatele kraju nie oddają tej czci, tego poszanowania tej swojej stolicy, nie są dobrymi obywatelami. Proszę Panów, może być kraj nasz jest w wyjątkowem położeniu. I tak n. p. począwszy od szanownej prasy. Jak rok się zacznie, aż się skończy, wieczne narzekania na miasta. Już miasto Kraków jest w szczęśliwszem położeniu, bo prasa krakowska tak nie poniewiera swego miasta jak to się u nas dzieje. A przecież tak źle nie jest. Powiadają ciągle, że stolica przedstawia obraz i źródło niechlujstwa i nieczystości. Czy tak jest w rzeczywistości? Nie. Przecież Panowie jesteście teraz w stolicy i sami się przekonujecie, że tak nie jest. Upomniałem się z tego miejsca o nasze prawa, aby dać wyraz, że miasto robi co może, ale żąda też od obywateli, aby także ze zwej strony traktowali je jak należy i jak na to zasługuje. Skończyłem. (Brawa).

Marszałek. P. Rożankowski ma głos.

P. Rożankowski. Wid około 30 lit sprawa pobilszenia czysła posliw z mist Lwowa i Krakowa w toj Wysokoj Pałati, czasto prychodyt na porjadok dnewny. Poślidnyj raz buła ona na porjadku dnewnym 29. martia mynuwszoho roku, wraz ze

sprawoju nadania hołosiw wirylnych rektorowi politechniki wo Lwowie i prezesowi akademii nauk w Krakowi.

Sprawa ta ne zapereczaju jest duże ważna, i tamtoho roku mawjem czest' obszernijske wywesty, szczo w zasadi ne jeśmo protywni pobilszeniu czysła posliw z mist w zahali a w osobenosty z Lwowa i Krakowa. Uznaju takož, szczo to jest minimum, czoho teper komisya w przedłożonych dwóch projektach zakoniw domahajeś, szczo by czysło posliw z mista Lwowa pobilszono o 2, a z mista Krakowa o odnoho. Odnakoż chotiaj w zasadi ne jeśm protywnyj, to pomymo toho zajawyljem mynuwszoho roku i nyny powturaju, szczo za tym wneseniem komisji prawniczoj hołosowaty ne mohu i nebudu, a to po tej prostoj pryczyni, szczo my jako posli, zybranyi z kuryi hromad selskich ne možemo sia zhodyty na taku czastkowu reformu statuta krajewoho i krajewoj ordynacyi wyborczoj.

Toj statut krajewyj i taja krajewa ordynacya wyborcza, wymahajut radykalnoj reformy, bo ne tylko mista, ale szczo w bilszoj miri sut' hromady silski pokrywdżenyji w swoich prawach szczo do czysła posliw. Mynuwszoho roku dokazuwał ja toje szyrsze takož cyframy. Nyny ne choczuzabyraty dorohoho czasu i ne budu toho powtariaty a poklykuju sia tilko na toje i nawodžu zakluczenie, szczo słybyśmo mały ostatey pry doteperisznój systemi kurialnoj, to pry zastosowaniu toj systemy, należeloby peredowsim takož pokrywdżenu do teper kuryju hromad selskich uwzhladnyty i pobilszyty czysło posliw z kuryi hromad selskich, a kromi toho, (szczo jeszcze może za ważnijsze uważaju) takož w kuryi hromad silskich zawesty bezposeredni wybory, bo wże mynuły czasy, koły selane mohły spuskaty sia na duże małe czysło swoich mandatariw, połnomocznykiw, poklykanych do wyboru posliw i znajemo wsi, jaka dla ciłoho kraju pohubna demoralizacya szyryt sia teper pry wyborach posliw z kuryi hromad selskich własne po pryczyni, szczo do wyboriw tych poklykanyji tilko neczystennyji wyborci, wybranyji prawyboreciamy. W tim wzhladi z naszoi storony były stawlenyji wnesenia, t. j. na zawedenie bezposerednych wyborów takož w kuryi menszych posilostej, odnak tii wnesenia odkynuła bilszist' Wysokoj Pałaty wże w perszym czytaniu.

Skazawjem szczo pry zaderżaniu systemy kurialnoj należałoby pobilszyty czysło posliw takož z hromad selskich. My stoimo odnak zasadnyczo pry trebowaniju, z mnohych inszych storon czy-

ślenno ponowlaje sia t. j. zawedenia zahalnoho prawa hołosowania.

Zasada zahalnoho prawa hołosowania jako najsprowadlywsza pryniata majže w ciłoj zapadnoj Europi i u nas czy skorsze czy piźnijsze musyt' buty i bude pryniata i dumaju szczo bude pryniata skorsze, jak odni nadijajut sia a druhi opasujut sia. Dla toho to budu hołosowaty protyw wneseniu komisji i kromi toho stawljaju wnesenie z naszoi storony. (czyta).

Wysokaja Pałata zwołył' uchwałyty:

Sprawozdanie komisji prawniczej z dnia 24. września 1892 l. 355, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby na następnej sesji sejmowej przedłożył projekt ogólnej reformy statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, oparty na zasadzie powszechnego prawa głosowania, lub w razie zatrzymania zasady zastępstwa interesów na wszechstronnem uwzględnieniu zasady tej z prawem bezpośredniego głosowania także w kuryi gmin wiejskich i z ustanowieniem liczby posłów każdej kuryi w stosunku wszystkich ciężarów ponoszonych przez każdą kuryę na cele publiczne.

Pid wzhladom formalnym proszu ne tilko z toj pryczyni, szczo taja sprawa je ważna, ale takož i z toj, szczo by toczno možna prowiryty czysło hołosujuczich, bo potribnyj tu bilszj komplet, o imenne hołosowanie.

Marszałek. Wniosek p. Rożankowskiego jest odraczającym. Brzmi on:

(Czyta).

Sprawozdanie komisji prawniczej z dnia 24. września 1892 l. 335, przekazuje się Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby na następnej sesji sejmowej przedłożył projekt ogólnej reformy statutu krajowego i sejmowej ordynacyi wyborczej, oparty na zasadzie powszechnego prawa głosowania, lub w razie zatrzymania zasady zastępstwa interesów na wszechstronnem uwzględnieniu zasady tej z prawem bezpośredniego głosowania także w kuryi gmin wiejskich i z ustanowieniem liczby posłów każdej kuryi w stosunku wszystkich ciężarów ponoszonych przez każdą kuryę na cele publiczne.

Podaję ten wniosek pod poparcie. Kto go popiera zechce rękę podnieść. (Po obliczeniu). Nie jest dostatecznie poparty.

Zapisany jest do głosu p. Stanisław hr. Tarnowski, starszy. Udzielam mu głosu.

P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy): Pozwolę sobie zwrócić uwagę Prześwietnej Izby, na tę okoliczność, że między wnioskami uchwalonymi 29. marca 1892, a tym, który dziś nam jest do uchwały podany, zachodzi jak to komisya sama wskazała, znaczna różnica. Wniosek ówczesny chciał wprowadzić do Sejmu dwa głosy wirylne, które wniosek obecny usuwa. Mogłoby się zdarzyć (nie mówię, że musi) iż ta różnica w niektórych umysłach mogłoby zrodzić wątpliwość, czy wypada dziś głosować równie śmiało za wnioskiem, jak głosowało się za nim temu półtora roku.

To jest względ jeden, na który chciałem zwrócić uwagę Panów. Drugi względ jest już raczej osobisty. Wprawdzie mało kogo zajmują powody, dla których jeden poseł w ten lub inny sposób głosuje, wszelako jeżeli sprawa jest ważna, poseł także może sam dla siebie chcieć i potrzebować wytłómaczyć powody swego głosowania, pragnie stać jasno, w obec sprawy ważnej. Otóż ja, który jak zeszłym razem głosowałem przeciw wnioskowi, tak i teraz przeciw niemu zamierzam głosować, chcę się z tych powodów wytłómaczyć.

Jeden byłby ten, że jeżeli reforma ordynacyi wyborczej jest rzeczywiście potrzebną (o czym w tym razie gruntownie przekonany nie jestem), to zdaje mi się, że poprawianie jej dorywcze, sporadyczne, co do pewnych kół wyborczych, w żadnym razie do celu nie prowadzi.

Względ zaś drugi jest ten, że uchwały powzięte na pewnych zgromadzeniach przed ostatnimi wyborami do Sejmu, albo sposób w jaki prowadziły się wyborcze czynności w niektórych miastach, których tu wymieniać nie chcę, zwłaszcza przy ostatnich wyborach do Rady państwa, budzą we mnie pewne wątpliwości, czy w ten sposób, przy takim dokonywaniu czynności wyborczych, może kraj dojść do Reprezentacyi rzeczywistej i godnej swego stanowiska.

To miałem do powiedzenia.

P. dr. Goldman. Proszę o głos.

Marszałek. P. Goldman ma głos.

P. dr. Goldman. Wielce Szanowny poseł, który przed chwilą przemawiał, uważał za potrzebne uzasadnić swoje głosowanie, a między powodami, które go skłaniają do głosowania przeciw projektowi zaznaczył, mianowicie te, że ostatnie wybory do Rady państwa wydały, w miastach szczególnie, także rezultaty, z których on nie może zaczerpnąć pewności, że w razie, gdyby powiększono liczbę posłów z miast, ci nowi posłowie

odpowiadaliby interesom i godności kraju. Przeciw takiemu twierdzeniu uważam za konieczne założyć jak najuroczystszy protest. Jakiegokolwiek mogłyby być różnice zdań, jakiegokolwiek mogły się ścierać zasady przy ostatnich wyborach z miast większych, a szczególnie z miasta Lwowa i Krakowa, o które to dwa miasta teraz się rozchodzi, to w rezultacie wybrani zostali posłowie, którzy nietylko nigdy i nigdzie nie działali na szkodę i przeciw godności kraju, lecz działalność ich zawsze była skierowaną dla dobra kraju i zawsze pożytek kraju miała na celu. Nie wolno zdaje mi się względy partyi i stronnictwa stawiać na równi z dobrem i godnością kraju. (Brawa).

Może być, że posłowie ze Lwowa i Krakowa nie działali w duchu stronnictwa, do którego Wielce Szanowny poseł, który przedemną przemawiał należy, ale to jeszcze nie upoważnia go do twierdzenia, że wynik tych wyborów nie odpowiadał godności kraju. Tak nie było. Godność kraju, interes kraju na wyniku ostatnich wyborów, a szczególnie z miast Lwowa i Krakowa nic a nic nie ucierpiały. Posłaliśmy do Wiednia pracowników uczciwych, sumiennych, zdolnych, którzy w wszystkich pracach podejmowanych dla dobra kraju, współdziałali i współdziałają skutecznie. Tych kilka słów uważałem za potrzebne, jako reprezentant jednego z obrażonych miast, tu w Wysokiej Izbie wypowiedzieć. (Brawa).

P. Stanisław hr. Tarnowski. Proszę o głos celem sprostowania faktu.

Marszałek. P. Stanisław hr. Tarnowski (starszy) ma głos.

P. Stanisław hr. Tarnowski. Przypominam i odwołuję się w tem do świadectwa wszystkich tych, którzy mnie słyszeli, że nie mówiłem o rezultacie wyborów z miast, a tem mniej o osobach.

(Głosy: Tak jest).

Mówiłem o sposobie wykonywania wyborów.

(Głosy: Tak jest).

Jeżeli kto sądzi, że te zajścia, jakie się odbywały w jednym z miast, którego wymieniłem znów nie chcę, a których opisy znajdują się we wszystkich dziennikach, nawet w takich, które od miasta najbardziej są oddalone, jeżeli powtarzam w czyjem przekonaniu te zajścia odpowiadały godności czy kraju i jego reprezentacyi, czy ciała wyborczego, w którym się zdarzyły, to już rzecz gustu i upodobania. (Brawo).

P. dr. Asnyk. Proszę o głos.

Marszałek. P. Asnyk ma głos.

P. dr. A s n y k. Nie byłbym zabierał głosu wcale w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, ponieważ sprawa ta dokładnie jest znaną, bo tyle razy była już podnoszoną, a z rozmaitych powodów nie mogła przyjść do urzeczywistnienia, że naturalnie uważałem za zbyt długie przedłużanie wszelkich rozpraw w tym przedmiocie, pragnąc jak najprędzej zbliżyć się do stanowczego, jakkolwiek był, rezultatu. Ale ponieważ poprzedni mowca Szanowny p. Stanisław hr. Tarnowski zarzut zrobił ciężki miastom, czyto tak jak pojmował p. Goldman i jak ja pierwotnie pojmowałem czy też nawet po sprostowaniu, jak wypada sądzić, że w tych miastach, szczególnie w pewnym mieście najbardziej oddalonem, wykonanie tych wyborów ubliża godności miasta i narodu, zmuszony jestem również stanowczo, jako poseł miasta Krakowa odeprzeć ten niczem nie uzasadniony zarzut. Jeżeli zdarzały się zajścia wyborcze, jakkolwiek zajścia te zdarzają się wszędzie, to jeszcze jest wielkie pytanie kto był ich sprawcą, zarówno jak i kwestya po czyjej stronie wina leży. Te słowa chciałem wypowiedzieć i nic więcej. (Brawa).

P. Zygmunt K o z ł o w s k i. Proszę o głos.

Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt K o z ł o w s k i. Między powodami, których Komisya prawnicza uznała za słuszne użyć do motywowania swego wniosku, znajduję także wyrażenie, że wskutek jednomyślnej prawie uchwały Wysokiej Izby z dnia 29 Marca, komisya prawnicza sądzi, że zbyt długim byłoby na tem miejscu ponownie wyłuszczać szczegółowo wszystko to, co przedłożony wniosek uzasadniać by mogło.

Czując się od długiego czasu nie zupełnie zdrowym, z trudnością tylko przychodzi mi zabierać głos, jednak nie mogę się zwołać od tego obowiązku wobec twierdzenia, jakoby uchwała zapadła tak jakby jednomyślnie. Uchwały nie było, a przy głosowaniu oświadczyła się mniejszość 11. głosów przeciw propozycjom komisji, zaś przeszło 50 głosów nieobecnych posłów mogło rozstrzygnąć przeciw projektowanym wnioskom.

Co do mnie Panowie pojmuję wykonanie obowiązku obywatelskiego i poselskiego w ten sposób, aby każdy wypowiedział swe zdanie bez względu, czy to komu jest miłe, czy nie, czy to jest z chwilowymi prądami czasu zgodne, czy nie, czy zdanie jego jest popularnem lub nie, mówić, działać i głosować powinien tak, jak mu jego su-

mienie dyktuje, oparty na tych zasadach, które przed wyborcami wykazał i na podstawie których został posłem wybrany.

Jedynastu nas było, którzyśmy wotowali przeciw. Panowie, są chwile w życiu, gdzie śmiałe wypowiedzenie swego zdania otwarcie, wbrew prądom podniecanym silnie, jest jeżeli może nie zasługą, to przynajmniej wykonaniem twardego obowiązku.

Nie jest zadaniem reprezentacji kraju, aby poniżyć poziom i znaczenie tej odwagi cywilnej, której niestety w naszym kraju coraz większy brak uczuć się daje. Panowie, *hodie mihi, cras tibi*.

Może w niedługim czasie okażą się objawy, w obec których trzeba będzie wystąpić śmiało i odważnie ze swem zdaniem i Panowie z tamtej strony może znajdziecie się także w tem położeniu, że w obec podniecanej sztucznie opinii wystąpić będziecie powinni ze zdaniem, które wówczas nie znajdzie sympatyj w pewnych warstwach, nie poniżajcie więc tych, którzy dziś mają odwagę wypowiedzieć w obec Was swe zdanie, chociażby sprzeczne Waszym zapatrywaniom. Co się tyczy mojego działania poselskiego zdaję z niego sprawę jedynie przed moim sumieniem i przed moimi wyborcami i jakkolwiek liczebnie małą byłaby mniejszość wypowiadającą swe zdanie w tej Izbie, to protestuję przeciw temu, żeby traktować ją *per non sunt* i przeciw twierdzeniu, że głosowania w obec takiej mniejszości zapadają jakoby prawie jednomyślnie.

Głosowanie wykazało większość i mniejszość, do tej mniejszości i ja należałem i mam prawo po temu, by od komisji żądać by wyrazu danego zapatrywaniom tej mniejszości, nie traktowała w ten sposób jak gdyby nigdy nie istniała.

Skoro już przy tej sprawie przemawiam, nie mogę nie odpowiedzieć posłowi miasta Lwowa Michalskiemu. Powiedział on: „nie jest dobrym obywatelem ten, kto nie kocha stolicy swego kraju“. Moi Panowie, każdy obywatel zapatrujący się trzeźwo na stosunki kraju odczuwa to, jak na nie oddziaływać może i powinna stolica, a równie gorąco odczuwa powodzenie stolicy, jak każdego, chociażby mniej na widoku będącego zakątka kraju. Uczucie życzliwości i przychylności nie może jednak posuwać się tak daleko by nie widzieć usterek i wad, jakie w tej lub owej części kraju, a zatem i stolicy mają miejsce lub mieć mogą. Z mego stanowiska uważałem to za słuszne i odpowiednie, że tak Lwów jak i Kraków za czasów dawnej Rzeczypospolitej miał swobody i prawa sięgające

tak daleko, że je równały prawie z prawami służącymi stanowi szlacheckiemu, każdy mieszczanin krakowski i lwowski pisał się równie wielmożnym jak szlachcic, miał z małym wyjątkiem te same prawa, które były do stanu szlacheckiego przywiązane, ale wtenczas ten miejski element poczuwał się do obowiązku, reprezentował konserwatyzm i konserwatywne uczucie, nie w tem znaczeniu jakbyście może panowie moje słowa chcieli tłómaczyć nie konserwatyzm w rozumieniu partyjnym, tylko konserwatyzm pojęty w rozumieniu jako żywioł prawdziwie zachowawczy. Jeżeliby ten element był reprezentowany przez mieszkańców tych stolic, jeżeliby przy wyborach do reprezentacji stolicy, zasady zachowawcze, a nie burzące znalazły w większej ilości wyborców uznanie, bądźcie panowie pewni, że wówczas wszyscy jak tu jesteśmy, chętnie bylibyśmy gotowi nie sprzeciwiać się powiększeniu liczby posłów z miast, o ile to z całą śmiałością ustawy wyborczej i jej duchem dałoby się pogodzić.

P. Romanowicz. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Romanowicz.

P. Romanowicz. Prosiłem o głos w tym wyłącznie celu, ażeby odpowiedzieć na ostatnie wyrazy Wielce Szanownego posła wielkiej własności, z ziemi, jeżeli się nie mylę, sanockiej. Powiedział on, że jeżeliby posłowie z miast reprezentowali kierunek, (P. Zygmunt Kozłowski: element wyborczy!) jeżeli element wyborczy miejski reprezentował kierunek konserwatywny, to wówczas Szanowny poseł głosowałby chętnie za powiększeniem liczby posłów z miast. Otóż proszę Panów, z tego najlepiej ocenić możemy, jaki jest punkt widzenia Szanownego przeciwnika wniosku komisji prawniczej. To nie jest punkt widzenia sprawiedliwości, z którego wychodząc widzi się: „jest ten Wysoki Sejm i jego sposób powstania oparty na zasadzie reprezentacji interesów, a w tej reprezentacji interesa miast są do najwyższego stopnia w sposób arcyjaskrawy pokrzywdzone, a zatem należy się miastom powiększenie liczby ich posłów“, albo przeciwnie: „nie jest prawdą co mówicie, że jesteście pokrzywdzeni, a więc się wam nie należy“. Nie. Poseł ten zajmuje inne stanowisko. Miasta nie reprezentują mu takiego elementu, któreby jego partyjnym odpowiadał widokom. Miasta, ośmielają się o rzeczach narodowych, o rzeczach politycznych i społecznych mieć inne zdanie, aniżeli wielce szanowny poseł większej własności sanockiej i za to mają być nkarane i dlatego im

sprawiedliwości nie można wymierzyć i dlatego to może nie jest prawdą, że one mają według opłacanych podatków i według liczby ludności i ilości wyborców absolutne prawo do większej w tym Sejmie reprezentacji.

Ja na to odpowiedzieć muszę, że bezwarunkowo w sprawach tego rodzaju na partyjnym stanowisku stać się nie powinno. Jestem przekonany, że wielce szanowny poseł z ziemi sanockiej jest pod tym względem w tej Wysokiej Izbie odosobniony. Głosować będę za powiększeniem liczby posłów z większych miast wszyscy panowie, którzy są przekonani, że nasze cyfry są prawdziwe, że nasze skargi są słuszne, głosować będą przeciw ci, którzy sądzą, że tak nie jest. Ja nie chcę nikogo w tej Wysokiej Izbie podejrzewać, że kwestyi tak ważnej, że w kwestyi w której chodzi o wymiar słuszności, czemkolwiek się innem kieruje, aniżeli zasadą słuszności, a jeżeli poseł z ziemi sanockiej do tego się przyznał, to nie moja w tem, lecz jego wina.

Proszę Wysokiego Sejmu, mówi się tu o kierunku reprezentowanym przez żywioł miejski, przez posłów miejskich, o ich konserwatyzmie lub postępowości. A czy pamiętacie Panowie i czy wiecie o tem, że 200 przeszło lat temu, mieszczaństwo lwowskie, konserwatywne czy nie konserwatywne, swoją piersią gród ten i Ojczyznę zasłaniało od srogiej nawały wroga, wtedy, kiedy je wszyscy opuścili, kiedy go opuścili nawet wodzowie rycerstwa, którzy tu przez chwilę po Połanieckiej kłęsce wypoczynku w ucieczce szukali. I czy nie racycie panowie pamiętać, że kiedykolwiek jakaś narodowa myśl była podjęta, ona w tem mieście, tak jak w każdym innym mieście tego kraju, wywołała echo nie w słowach, ale w czynach; echo serdeczne, potężne, ofiarne, do ostatniej kropli krwi ofiarne i że my pod tym względem nie gorsi od nikogo, co za krew przez przodków przelaną ma prawo do wyboru z większą własności.

(Poseł Dr. Goldman: Bardzo słusznie!)

Proszę Panów, konserwatyzm — a postęp! A niechże panowie konserwatyści w tej Wysokiej Izbie zechcą wskazać swój jeden, jednolity kierunek i program. Gdzie on jest? Czyż nie jest między panami odłamów bardzo poważna liczba, które między sobą się ścierają i walczą? Czyż, gdyby nam powiedziano: „skoro chcecie zdobyć powiększenie liczby posłów z miast, macie się stać konserwatystami“ i gdybyśmy się nawet do tego zastawać chcieli, nie mielibyśmy prawa zapytać, jaki to ma być konserwatyzm i według jakiego modelu,

czy według modelu szanownego posła ziemi sanockiej, czy według modelu pana Tarnowskiego, który przed chwilą mówił, a którego konserwatyzm jest tak odmienny od konserwatyzmu p. posła Kozłowskiego, czy według modelu środkowych konserwatystów, którzy znowu inaczej, a mnie o wiele sympatyczniej wyglądają?

Proszę panów, taki warunek stawiać i powiedzieć: „stańcie się konserwatystami, a wtedy my wam wymierzmy sprawiedliwość“, znaczy nie stać na gruncie sprawiedliwości, a powtórę znaczy to żądać czegoś, co jest bardzo niejasne. Ja śmiem twierdzić, że jesteśmy konserwatystami bardzo dobrymi, bo konserwujemy ducha narodowego i my go niesiemy tam, gdzie poseł Kozłowski sięgnąć nie może, tam, gdzie znowu inne z zewnątrz pochodzące elementa starają się, żeby tego ducha narodowego było mniej, bo tam kospolityczne stawiają ideały (Brawa i oklaski), i jak nas zabraknie i jak ci z pomiędzy stronnictwa demokratycznego, które tu jest w Sejmie, nie będą dosyć silni w kraju, zobaczycie jak te prądy urosną i komu nad głowę urosną.

Postęp, którego się p. Kozłowski obawia, skoro z niego nam zarzut czyni, ten postęp wszystkimi drzwiami i otworami do kraju się wciska. Nie chcecie go — to nie uchwalajcie podolskich kolei, bo tymi kolejami postęp na Podole przyjedzie, nie uchwalajcie subwencji na podniesienie przemysłu ani subwencji na rolnictwo, bo jak mieszczanin i chłop będzie bogatszy, to będzie się uczył i czytał, a z tej nauki i z tego czytania wyniknie większa miara postępu, niż pan Kozłowski sobie życzy.

(P. dr. Włodz. Kozłowski: Nikt tego nie mówi!).

Więc proszę panów, niepotrzebnie w tę sprawę wprowadzono czynnik polityczny i partyjny, a kiedy go wprowadzono, odpowiedzieć musiałem, bo to było moim obowiązkiem, jako członka stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć. Niepotrzebnie wprowadzono to w dyskusję, bo kwestya powinna stać wyłącznie na gruncie sprawiedliwości i słuszności, a z tego stanowiska wniosek komisji prawniczej bezwarunkowo w tem Sejmie nie powinien być odrzucony, odrzucony być nie może i mam nadzieję nie będzie. Skończyłem. (Brawa i oklaski).

Marszałek. P. Komisarz rządowy prosił o głos. Udzielam mu go.

Komisarz rządowy c. k. radca dworu hr. Łoś. Gdy sprawa pomnożenia liczby posłów z miasta Lwowa i Krakowa była przedmiotem obrad na posiedzeniu Sejmu z dnia 29 marca 1892, miałem zaszczyt oświadczyć, że c. k. Rząd nie mógłby użyć poparcia takiej reformie krajowej ordynacji wyborczej, która by się opierała wyłącznie na liczebnym porównaniu z jednej strony ilości mieszkańców, względnie uprawnionych w pojedynczych grupach do wyboru, a z drugiej strony wysokości opłacanych podatków, z pominięciem wszystkich innych zasadniczych podstaw, które na skład Reprezentacji kraju wpływ wywierają, a w szczególności z pominięciem interesów społecznych i ekonomicznych kraju, które w swoim czasie przy ułożeniu krajowej ordynacji wyborczej za podstawę przyjęte zostały.

W sprawozdaniu komisja prawnicza podnosi, że uwagi tej nie można uważać za stanowcze sprzeciwienie się c. k. Rządu proponowanej reformie.

Na to mam zaszczyt oświadczyć, że c. k. Rząd zastrzega sobie zupełną wolność decyzji w tej sprawie. Wrazie przyścia do skutku ważnej uchwały Sejmu, Rząd nie omieszka rozważyć wszystkie tak w sprawozdaniu komisji, jak i w toku dyskusji podniesione okoliczności, w ogóle wchodzące tu w grę interesa i wtenczas dopiero poweźmie stanowczą decyzję.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos.

Marszałek. Głos ma p. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Dziwi mię bardzo że kwestya tak mała, wywołała tak zasadniczą dyskusję. Malujemy sobie sami szatana na ścianie, jakby z tego powiększenia liczby posłów z miast nie wiedzieć co miało wyniknąć. Ja nie należę do żadnego stronnictwa, ani klubu, ale mam zasadę, że się rachuję z sumieniem i uważam się przede wszystkim za posła kraju, a nie moich wyborców, przeto oświadczam zdanie moje jak następuje:

Jeśli Panowie przypomniecie sobie czasy, kiedy ordynacja wyborcza była uchwaloną, jeśli się porachujecie z cyframi, to przyjdziecie do przekonania, że Krakowowi należy się jeden poseł a Lwowowi dwóch więcej. Porachujecie ile wtedy było we Lwowie i w Krakowie mieszkańców, a ile ich od tego czasu przybyło, to obaczycie, że żądania tych miast są słuszne. (Brawo)

Dlaczego więc wywołujecie takie strachy, dlaczego mówicie: z jednej strony konserwatyzm

ma być górą, z drugiej zaś wołacie: że tromtadracya czyli socyalizm (ogólna wesołość — oklaski). Tu nie ma się czego obawiać. Bo jakaż może być konsekwencya powiększenia liczby posłów z miast? Ta tylko, że dwóch lub trzech ludzi więcej wstąpi do Sejmu, a ci przecież nie wstrząsną podstawami Sejmu i kraj przez ich wstąpienie nie zawali się. Toczyście tu Panowie dyskusyę tak gorącą, jakoby lada moment miało się stać jakieś wielkie nieszczęście. Moi Panowie! dajcie pokój tym historyom, pozwólcie na powiększenie liczby posłów, a będzie spokój i będziemy dalej żyli w świętej zgodzie i będzie po całej sprawie.

Skończyłem. — (Brawa i oklaski).

Marszałek. O głos prosił p. Kozłowski. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Kozłowski Zygmunt. Szanowny poseł lwowski Romanowicz ze zwykłą sobie biegłością w dyalektyce przeniósł to na zupełnie inne pole i mnie przypisuje jakoby był tym, który sprawę tę na arenę polityczno - partyjną wprowadził mówiąc: „Poseł ziemi sanockiej odzywa się w imię konserwatyzmu i kładzie za warunek powiększenia liczby posłów, aby wyborcy wybierali konserwatystów, my zaś, to jest lewica, bez względu na względy stronnictw, żądamy tylko sprawiedliwości, bo nam się większa liczba posłów według stosunku ilości mieszkańców i wysokości podatków należy“.

Owóż moi Panowie ja zwolennikiem reformy wyborczej nie jestem, bo mi dzisiejsza według mego osobistego stanowiska dosyć dogodna, ale gdybym się postawił na stanowisku i szedł za dyalektyką, przyznaję bardzo biegłą szanownego posła lwowskiego, to musiałbym dojść do zupełnie innego rezultatu, boć z tej samej przyczyny, którą przytacza jako wymierzenie należnej sprawiedliwości z tej samej przyczyny należałoby wymierzyć tę sprawiedliwość i innym miastom. Dlaczegoż się dla nich domaga tego samego co dla Lwowa i Krakowa? No do tych rezultatów wniosek komisji — zdaje mi się — nie dochodzi. Drugie twierdzenie to już nie biegłość, ale coś prawie, co się zbliża do zręczności — której bliżej określać nie chcę, nie mogąc na prędce znaleźć wyrazu, któryby odpowiednio a parlamentarnie określił to co myślę. (p. Romanowicz: Proszę określić). Mówiłem wyraźnie: Gdyby element wyborczy był tego rodzaju, żeby dawał gwarancję konserwatyzmu, a zaraz jednym tchem dlatego, żeby moje słowa nie chciano mylnie tłumaczyć, dodałem: konserwatyzm, w rozumieniu zachowawczem nie partyjnym

to wtenczas prędzej za tem głosować by można. Tymczasem poseł lwowski przeniósł to na zupełnie inne tory i wmawia we mnie jakoby ja z tej sprawy chciał robić kwestyę partyjną. Moi Panowie! Zasady któremi zachowawczy element kierować się powinien, nie mogą być rozumiane inaczej czy to przez stronnictwo tak zwanej większości tej Izby, czy też przez stronnictwo mniejszości, gdyż inaczej przestałyby mieć miano zasad zachowawczych, a musiałyby przyjąć zupełnie inną nazwę. Na to dowodu przeprowadzać nie potrzeba, że te zasady w tych miastach coraz mniej mają zwolenników, zdaje mi się, że pod tym względem kaźden z nas ma wyrobione zdanie. Przemówienie więc lwowskiego posła ani odwołaniem się do rzekomej sprawiedliwości nie obaliło moich twierdzeń, ani próbą mylnego tłumaczenia pojęcia zachowawczości, zdania mego zachwiać nie zdołało.

Miło mi przy tej sposobności stwierdzić, że szanowny poseł lwowski przyznał się w zupełności do stronnictwa zachowawczego w rozumieniu mojem, (p. Romanowicz: Tylko nie na pański model. — wesołość), boć uznaje on także potrzebę zwalczania tych prądów, które i ja bym sobie życzył, aby większość wyborców lwowskich i krakowskich zwalczała. Ponieważ p. Romanowicz wpadł mi w słowo „że nie chce być zachowawczym na mój model“ — pytam się więc go, czy w jego stronnictwie, nie wiem jak nazwać: liberalnem — czy . . . (p. Romanowicz: demokratyczne) — dobrze, niech będzie demokratycznym, czy w tem stronnictwie regulują się wszystkie działające tam prądy według jednakowego modelu, czy np. między odłamem, który w swoim stronnictwie reprezentuje szanowny poseł lwowski, a między innymi jego kolegami w klubie lewicy, których imion nie chcę cytować i w gronie wyborców jego przekonania są jednolite, czy wszyscy przyznają się do zasad zachowawczych tego modelu, do którego poseł lwowski się przyznaje? Że tak nie jest, tego zdaje mi się nie potrzeba poddawać dyskusji. Nie śmiem twierdzić, ale chcę przypuścić, że gdyby miało przyjść do czynów na podstawie zasad w duchu tych elementów, które ja jako przeciwstawienie zasad zachowawczych czyli konserwatywnych miałem na myśli i gdyby przyszło do działania w tym kierunku według jednolitego modelu, to może i szanowny poseł lwowski zawahałby się i tak jak dzisiaj w słowach, tak i w czynach przyznałby się do modelu zachowawczego w ogólnem a dobrze pojętem rozumieniu tego wyrazu; a że tego przekonania o znacznej części elementów w tych mia-

stach reprezentowanych nie mam, przeto wotowałem i wotować będę — obok innych przyczyn — przeciw wnioskowi komisji.

P. Wiktor. Wnoszę zamknięcie dyskusji.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia dyskusji. Kto się z nim zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Jest przyjęty. Ponieważ nikt do głosu zapisany nie jest, głos ma p. sprawozdawca.

Sprawozdawca p. Fruchtman. Ile razy Sejm zajmował się sprawą powiększenia liczby posłów z miast, zawsze wychodził z tego założenia że ordynacja wyborcza krajowa z r. 1861 miastom wyrządziła dotkliwą krzywdę, że obowiązkiem jest kraju miastom wymierzyć sprawiedliwość. To już tyle razy podnoszonym było i udowodnionem, iż się stało że tak powiem aksjome'm a wszelka dalsza dyskusja byłaby jałową i nie miałaby żadnego celu.

Z całą przyjemnością konstatuję, że i przy dzisiejszej debacie nikt nie wykazał, żeby ten aksjomat był nieprawdziwy, nikt nie podjął się dowodu, jakoby miastom nie działa się niesprawiedliwość, a ordynacja wyborcza była dobrą i odpowiednią. Z pomiędzy tych posłów, którzy przemawiali przeciwko wnioskowi komisji, pierwszy poseł Rożankowski uznał potrzebę zmiany ordynacji wyborczej, ale równocześnie sądził, że cały system wyborczy należy zmienić. — Poseł hr. Tarnowski mówił, że on nie jest przekonany o potrzebie zmiany. To tylko wypowiedział jako osobiste zapatrywanie, ale nie podjął się dowodu, nie zbijał twierdzeń komisji ani wszystkich dawnych rokowań i rozpraw w tej Wysokiej Izbie. Tak samo i poseł Kozłowski także zakończył na tem, że według jego przekonania jemu osobiście dogodną jest terazniejsza ordynacja, ale ponieważ jak już powiedziałem, Sejm większością swoją tylekrotnie orzekł, że tak nie jest i że rzeczywiście miastom stała się krzywda, to w braku kontradowodu, w braku zbijania twierdzeń komisji, trzeba przyjąć za uzasadnione, że miasta mają prawa domagać się powiększenia liczby posłów z ich kuryi. A teraz przypatrzmy się powodom, dla których Panowie, którzy przemawiali przeciwko wnioskowi domagają się odrzucenia jego albo odroczenia. Poseł Rożankowski powiedział, że on pragnie obszerniejszej reformy, mianowicie ażeby zaprowadzić ogólne głosowanie. O tym wniosku nie można mówić teraz, raz dla tego bo nie otrzymał dostatecznego poparcia, a powtóre dla tego, że taki sam wniosek już raz w bieżącej sesji sejmowej był postanowiony

i odrzucony, a według statutu naszego drugi raz na tej samej sesji pod obrady przyjść nie może. A jeśli nawet prawda jest, że ordynacja wyborcza wymaga także, w wielu innych kierunkach naprawy, to nie jest wykluczona, ażebyśmy częściowo naprawiali to, co się da, a nie czekali na ogólną reformę, która może za dziesięć lub za 20 lat nastąpić. P. hr. Tarnowski mówił, że sposób w jaki ostatnie wybory się odbywały nie dają rękojmi, że wybory te odbywać się będą należycie i z pożądanym skutkiem. Na to pozwolę sobie odpowiedzieć, że przy wyborach rozchodzi się nie o sposób ich przeprowadzenia, lecz o ich skutek, a skutek wyborów był dobry, czemu p. hr. Tarnowski nie przeczy. Tu muszę się tylko zastrzec przeciwko temu, żeby dlatego, iż między tysiącami wyborców znajduje się partya która nie odpowiada wyobrażeniom p. hr. Tarnowskiego większością wyborców należących im praw pozbawić.

Na koniec pozwolę sobie tylko kilka słów o uwagach p. Kozłowskiego. P. Kozłowski powiedział, jabym się zgodził na to, gdybym wiedział, że to ciało wyborcze będzie zachowawczem, konserwatywnem. Chętnie wierzę i nie mogę sobie przedstawić inaczej jak, że poseł Kozłowski nie miał na oku partyjnych kierunków, tylko miał na oku rzeczywiście zachowawczy żywioł. Otóż śmie twierdzić że właśnie w miastach przeważna większość jest zachowawcza w tym duchu, jak poseł Kozłowski to na końcu tłómaczył i dlatego te obawy, że tu nie będą żywioły zachowawcze reprezentowane, są płonne. Proszę przeto, żebyście Panowie raczyli przejść do obrady szczegółowej.

Marszałek. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej. Czy żąda kto głosu?

Sekretarz p. Wiktor. Proszę o głos.

Marszałek. P. Wiktor ma głos.

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę przyjęcie przedłożonych wniosków en bloc.

Marszałek. Kto się zgadza z wnioskiem przyjęcia przedłożonych wniosków en bloc — rękę podnieść. (Większość) Wniosek jest przyjęty. Zanim przystąpimy do głosowania, musimy skonstatować wzmocniony komplet Izby. Upraszam panów o łaskawe zajęcie miejsc, a panów sekretarzy o obliczenie panów posłów. (Po obliczeniu). Panowie sekretarze donoszą mi, iż jest 105 posłów obecnych (P. Lange wchodzi). Z wejściem zaś pana Langego 106, a zatem wymaganego kompletu o 114 posłów w Izbie nie ma.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos w sprawie formalnej.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Według postanowienia regulaminu — jeśli się nie mylę — §. 71 upraszam, ażeby książę Marszałek raczył głosowanie na 10 minut zawiesić, a w takim razie będziemy się mogli przekonać dokładnie czy będzie komplet taki, jakiego statut wymaga, czy nie.

Marszałek. Wniosek p. Romanowicza podaję do poparcia. Kto go popiera, raczy rękę podnieść. (Dostateczna ilość). Wniosek jest dostatecznie poparty. Zawieszam posiedzenie na dziesięć minut.

(Przerwa od godz. 2:25 do 2:35. Po przerwie)

Marszałek. Dziesięć minut minęło; rozpoczynam posiedzenie na nowo. Zwracam uwagę szanownych panów, że przedmiot powiększenia liczby posłów z miast spada z porządku dziennego ponieważ skonstatowałem, że było 106 posłów, a zatem niebyło dostatecznej ilości aby przystąpić do głosowania nad tym przedmiotem. Zatem przystępujemy do dalszego porządku dziennego.

Członek Wydziału krajowego p. Romanowicz. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. P. Romanowicz ma głos.

P. Romanowicz. Ja przepraszam najmocniej księcia Marszałka, ale zdaje mi się, że rzecz stoi tak, iż Wysoka Izba głosowanie odroczyła.

Marszałek. Nie było właściwie głosowania ale stwierdziłem, że jest 106 posłów, a zresztą od tego czasu nikt nie przyszedł.

P. dr. Rutowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. P. dr. Rutowski ma głos.

P. dr. Rutowski. Przedstawiona przez księcia Marszałka interpretacja odpowiada może brzmieniu regulaminu — chociaż nie znam tego brzmienia, zdaje mi się jednak, że we wszystkich parlamentach, jeżeli chodzi o tak zwaną kwalifikowaną większość, jest dopuszczalne tak zwane „przeszukanie domu“ i zawieszenie posiedzenia na to, ażeby się przekonać czy na kurytarzach, w komisjach i t. d. poza Izbą nie ma jeszcze posłów.

P. Chrzanowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. P. Chrzanowski ma głos.

P. Chrzanowski. Książę Marszałek przed przerwą posiedzenia nie skonstatował braku kom-

pletu, ale powiedział tylko że jest 106 posłów, poczem zażądano zawieszenia posiedzenia na 10 minut i po zawieszeniu poddaje pod obrady inny przedmiot z porządku przychodzący. Lecz nie słyszeliśmy urzędowego oświadczenia, że wniosek nad którym toczyły się właśnie obrady o powiększeniu liczby posłów z Krakowa i Lwowa nie może poddać pod głosowanie z powodu braku kompletu przepisanej ustawy.

Marszałek. Teraz dopiero to oświadczam.

P. Chrzanowski. Ale wówczas nie.

P. hr. Golejewski. Proszę o głos w sprawie formalnej.

P. Zygmunt Kozłowski. Proszę o głos w kwestyi formalnej.

Marszałek. Przepraszam panów, wywiązuje się jednak zbyt obszerna dyskusja formalna. Najchętniej jeszcze raz poproszę panów sekretarzy, ażeby przeliczyli posłów w Izbie obecnych, jeżeli tego potrzeba. Teraz głos ma p. Golejewski.

P. hr. Golejewski. Zdaje mi się, że książę Marszałek może kwestyę tę usunąć dziś z porządku dziennego i dać ją na porządek dzienny przyszłej sesji.

Marszałek. P. Zygmunt Kozłowski ma głos.

P. Zygmunt Kozłowski. Poseł Rutowski powoływał się na parlamentarne zwyczaje. Muszę się jednak powołać na przyjęty na całym świecie zwyczaj parlamentarny, że jak przewodniczący, a u nas Marszałek orzeknie raz coś, to przeciw temu rekursu nie ma. Marszałek orzekł, że nie ma potrzebnego kompletu, skonstatował, że jest 106 posłów i wobec tego głosowania nie przyszło do skutku, i żadna uchwała miejsca mieć nie może.

P. hr. Stanisław Badeni. Proszę o głos.

Marszałek. P. hr. Stanisław Badeni ma głos.

P. hr. Stanisław Badeni. Ja się zupełnie zgadzam z interpretacją posła Kozłowskiego ale pod jednym warunkiem. Prawo decyzji ma Marszałek, lecz pod warunkiem, jeżeli istotnie książę Marszałek coś orzeknie. Jeżeli więc książę Marszałek w tej chwili oświadczy, że rzeczywiście już orzekł, wtedy się przyłączam do interpretacji posła Kozłowskiego, ale musi to wprawdzie orzec. Wtedy *causa finita*.

Marszałek. Proszę panów! Przyznaję najkompletniej, że tego nie orzekłem, tylko powiedziałem „Jest w Izbie 106 posłów“. Na to p. Romanowicz wniósł zawieszenie posiedzenia na minut

10. To jest żądanie regulaminowe, na które zgodzić się muszę, jeżeli jest poparte przez 15 posłów. Poparcie było, w skutek tego posiedzenie zawiesiłem i dopiero teraz konstatuje, że było 100 posłów, a więc niebyło kompletu. Jeżeli jednak jest żądanie, ażebym jeszcze raz liczył, to ja liczenie zarządę. Proszę panów sekretarzy jeszcze raz o obliczenie posłów. Proszę panów siadać, jest to rzecz pięciu minut, ale jeżeli mnie oczy nie mylą, to stosunek będzie ten sam. Ilość posłów jest ta sama. (Sekretarze obliczają posłów; po obliczeniu): Jest 100 posłów, a więc przedmiot z porządku dziennego usuwam, bo nie ma wymaganego wzmocnionego kompletu. — Przechodzimy do następnego punktu.

8. Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie przyjęcia dla szpitala św. Łazarza w Krakowie jeszcze jednej siostry Miłosierdzia i posługaczki oraz pomocnika prowizora. (Aleg. 226).

Sprawozdawca poseł Czyżewicz ma głos.

(Wice-Marszałek JE. książd Metropolita dr. Sembratowicz obejmuje przewodnictwo).

Sprawozdawca p. dr. Czyżewicz zaczyna czytać sprawozdanie z alegatu 226.

P. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. Sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). — Wniosek jest przyjęty. Upraszam p. sprawozdawcę o odczytanie wniosku komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Czyżewicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Urządzenie osobnego magazynu sanitarnego, które już od dnia 1. sierpnia 1892 r. zaprowadzonym zostało, tak samo jak przyjęcie drugiego prowizora z płacą 1 i pół a później 2 zł. dziennie od 1. grudnia 1892 r. przyjmuje się pro praeterito do wiadomości, na przyszłość atoli zezwala się tylko na przyjęcie prowizora drugiego do apteki szpitalnej, za dziennem wynagrodzeniem 2 zł. — magazyn zaś sanitarny ma być przydzielony odpowiednio obowiązującym apteki przepisom do apteki szpitalnej, który obecnej powiększony personal obejmie i zajęcie się tymże.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Dr. Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji raczy

rękę podnieść. (Większość). Wniosek komisji jest przyjęty.

Z kolei następuje punkt:

9. Sprawozdanie komisji administracyjnej o projekcie rządowym ustawy łowieckiej dla Galicyi. (Aleg. 227).

Sprawozdawca poseł Adam Jędrzejowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Adam Jędrzejowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 227).

Sekretarz p. Wiktor. Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita dr. Sembratowicz: Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Kto przyjmuje ten wniosek raczy rękę podnieść. (Większość) — Wniosek jest przyjęty. Przystępujemy do rozprawy ogólnej. Głos ma zapisany p. Kramarczyk.

P. Kramarczyk. Wysoki Sejmie! Między szeregiem licznych a ważnych prac Sejmu naszego galicyjskiego, stoimy dzisiaj niemniej nad ważną i żywotną kwestyą, obchodzącą i żywo interesującą ludność rolniczą całego kraju. Powiadam wyraźnie ludność rolniczą, bo ustawę łowiecką, która już od dłuższego szeregu lat zaczęła przybierać nie przepartą żądzę i chęć swojej reformy. Dzisiaj zapewne przystąpi do ślubnego kobierca, z którą nam mimo woli czy się znosić, czy prześladować będziemy, wypadnie już żyć aż do grobowej deski. Powiedziałem: ludność rolniczą, bo ustawa łowiecka mało które inne stany dotyka i obowiązuje, a tem mniej interesuje jak tylko samego włościanina. Rolnik nasz, krajowy właściciel kawałka ziemi, nieposiadający pożądanego kompleksu 200 morgów do samoistnego wykonywania prawa polowania, musi się poddać chociażby najbardziej krzywdzącym prawom pod względem polowania i nietylko że musi przyjąć ze schylonem czołem wszystkie kłęski elementarne, jakie prawie co roku kraj nasz nawiedzają, ale ponadto musi przyjąć wszelkie możliwe szkody i zniszczenia jego i tak nieobfitych plonów przez prawo polowania. Były czasy, kiedy ojcowie i praojcowie nasi z wdzięcznością serca przyjmowali prawie każdy szmat i okrawek ziemi naszej polskiej z rąk swoich opiekunów i właścicieli wielkich posiadłości z zastrzeżeniem dla siebie prawa polowania, lecz potrzeby ówczesnej rodziny wiejskiej były bardzo skromne, zadowolniano się tem, co ziemia własną pracą rąk wydała. Podatki ówczesne czyli daniny były tak małe i znośne, że ich prawie nic nie odczuwano;

obfite lasy ówczesne dawały wiele dziczyzny, którą sobie zabierał pan, a włościanin za to miał opał i budulec bezpłatny. Jednakże z ubiegiem czasu wszystko to się zmieniło. Lasy, ta ozdoba kraju naszego, znikły nam z przed oczu a na ich miejscach powstały nowe osady, wykarczowane skrzętną ręką rolnika, który lemieszem zmusza ziemię tę do czujności, że ona ma jeszcze wyżywić setki tysięcy nowych rodzin przybyłych, a przytem jej wskazać, że każde następne zakwilenie niemowlęcia w kołysce, to jest dla niej jakby nowem obowiązkiem wykarmienia i wychowania tegoż. Dzikie pustynie i lasy dziewicze poległy od chciwej ręki spekulantów zagranicznych a ich miejsca pokrywa chyba drobny kobierzec dzikiego jałowcu. Dziczyzna, nad którą dzisiaj ustanawiamy nowe prawo czy ochrony, czy może jej zagłady, już i tak po części znikła z naturalnem jej siedliskiem, lasów. Prawo własności ziemi, prawo wszelkiego służebnictwa na gruntach włościańskich, okupił lud nasz drogo krwawym potem i pracą przez całe setki lat; nam jeszcze zostawił cząstkę udziału tego w długach indemnizacyjnych.

Potrzeby dzisiejsze ludu rolniczego spiesznem poszły krokiem naprzód, bo asanacya kraju, cywilizacya i oświata koniecznie tego wymagają. Podatki dzisiejsze wzrosły do niemożliwej normy, bo oprócz potrzeb naszych musimy pamiętać o obronie własnej przed ciąglem nam widmem wojny. A tu jeszcze wobec tych przykrych stosunków dla rolnika, pod których ciężarami ledwie się ugina, wobec zniesienia wszystkich praw służebności, jakie do ostatnich czasów ciążyły na ziemi rolnika, pozostaje nam jeszcze jeden bardzo dotkliwy ciężar, a tym jest prawo polowania.

Prawda, że patent cesarski z dnia 7. marca 1849 znosi wszelkie prawo polowania na cudzem gruncie czego i dzisiejsza ustawa w §. 3 nie zaprzecza ale mimo tego dla jednych zostawia wyłomy, a dla drugich kładzie takie krępujące i wprost niemożliwe warunki, wobec których każdy kto się bliżej przypatrzy całości tej ustawy, przyznać musi, że nigdy ten rolnik w całym słowa znaczeniu nie jest panem swojej ziemi i że na tem kawałku jego zagrody, ciąży prawo serwitutowe ale już nie włościanina na dworze, tylko dworu do włościanina. Bo jeżeli w zasadzie dzisiejszej ustawy jaką nam panowie przedkładacie, prawo polowania polega na wyłącznem uprawnieniu do hododowania, ścigania i zabijania zwierzyny w okręgu, na którym polować wolno, to czyż to nie jest nowy serwitut, nowe i ciężkie prawo służebności, zabez-

pieczone na gruntach włościańskich, jedynie dla przyjemności drugich, ze szkodą rolnika i jego plonów? Czy ustawa łowiecka wobec powyższego patentu z dnia 7. marca 1849 przy zniesieniu tejże służebności nie winna raczej starać się o ochronę włościaństwa, o ochronę rolnika i jego plonów przed zabezpieczaniem od szkód, jak o hodowanie dziczyzny na cudzych gruntach? Prawda, że ustawa łowiecka powiada, że prawo polowania mniejszych własności ma się niepodzielnie wydzierżawić, a czynszem uzyskanym można się według woli podzielić, ale pytam się czy w obec tak niskiego czynszu z prawa polowania przy jego rozdzieleniu opłacają się chociaż w części te szkody, które przez zwierzynę dziką na mocy dzisiejszej ustawy wyrządzone zostają? A cóż dopiero mówić o szkodach przez samychże ludzi wyrządzanych podczas wykonywania tegoż prawa polowania? Mówi dalej ustawa łowiecka, że wszystkie szkody wynikające z prawa łowiectwa można dochodzić i szacować, ale zważcie Panowie na cały proceder postępowania i trudność przekonania dzierżawcy, że szkoda ta przez dziczyzną popełnioną została, a nareszcie na obowiązek ponoszenia kosztów przez pokrzywdzonego w razie odrzucenia jego skargi.

Więc któż wobec takiej ustawy może nawet podnieść głos przeciw wyrządzanym szkodom? Wreszcie ustawa przedłożona jakby na urągowisko włościan daje pozwolenie każdemu do zabijania dzików i niedźwiedzi, bo czyż to nie jest nonsens Panowie dawać takie prawo, jeżeli się z góry wie, że bezbronny bronić się nie może i jeżeli mu odjęto z góry wszelkie prawo do obrony własnej na własnym gruncie. A sama procedura wydzierżawienia czyż nie jest zanadto krzywdzącą naszego włościanina, kiedy sam do wydzierżawienia swojego prawa polowania stawić się nie może? a co gorsza, że to jego prawo w danych wypadkach nawet bez przetargu wydzierżawione być może, a tu jeszcze wobec tych wszystkich powyższych faktów my prawo święcenia niedzieli, które jest zarazem przykazaniem Bożem, pozwalamy gwałcić i znieważać dla przyjemności drugich, dla marnego polowania?

Otóż Wysoka Izbo, wobec takich krzywdzących podstaw do przedłożonej nam ustawy łowieckiej oświadczam w imieniu włościaństwa, które tutaj mam zaszczyt reprezentować, że za tą ustawą łowiecką głosowaćbym nie mógł.

Chętnie przystąpiłbym do reformy ustawy łowieckiej, bo i ta stara zgrzybiała staruszka śp. Pillera z roku 1786, która już zaledwie samemi orzeczeniami administracyjnymi żyje i oddecha,

jest zanadto przestarzała i ma wiele wątpliwości w sobie i czas by jej było już odpocząć. Ale jeżeli ustawa łowiecka ma być sprawiedliwą, powinna być z zasady nie jednostronnie traktowaną i nie bez wysłuchania skarg i zażaleń samegoż ludu, ale obok tejsze ustawy winien być przyjęty drugi projekt od nas włościan a wtenczas porównawszy komisya możliwe usterki, mogłaby przyjść przed Wysoki Sejm z spokojnem sumieniem i przystąpić do tego ważnego aktu, gdy tymczasem wszystkie nasze żądania pominięto, dlatego ośmielam się prosić Wysoką Izbę, aby ustawę niniejszą jeszcze raz odesłano do Wydziału krajowego, w celu przyjęcia naszych życzeń i usunięcia wszelkich krzywdzących środków, któreby znów pomiędzy ludnością rolniczą wywołać miały jaką gorycz i niezadowolenie, albowiem my, tak w tej Wysokiej Izbie, jakoteż po za jej murami, pragniemy tylko wspólnej pracy, wspólnej zgody tak narodowej jakoteż kastowej. (Brawo).

P. Żardecki. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Żardecki ma głos.

P. Żardecki. Wobec tego, że sprawa na porządku dziennym będąca jest bardzo ważna, a sprawozdanie dopiero wczoraj zostało nam doręczone, tak, że nie było możności dokładnie się nad sprawą zastanowić, wnoszę, aby sprawa ta z porządku dziennego dzisiejszego usunięta została.

P. Kramarczyk. Proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Kramarczyk ma głos.

P. Kramarczyk. Ja wnoszę, aby sprawy tej z dzisiejszego porządku dziennego nie usuwano, ale ażeby odesłano ją do Wydziału krajowego z poleceniem przedłożenia na sesji jesiennej kiedy stę tu zbierzemy, aby do tego czasu Wydział krajowy mógł przyjąć wszystkie nasze możliwe zażalenia.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Podaję do głosowania najpierw wniosek p. Żardeckiego, aby usunąć z porządku dziennego dzisiejszego sprawę ustawy łowieckiej. Kto przyjmuje ten wniosek, rączy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Ponieważ punkt ten z porządku dziennego usunięty został, przeto następuje punkt:

10. Sprawozdanie komisji administracyjnej z petycji Towarzystwa łyżwiarskiego we Lwowie

w przedmiocie odstąpienia temuż Towarzystwu w drodze sprzedaży części gruntu Szumanówką zwanego.

Sprawozdawca p. Wiktor ma głos.

(Głosy: Nie ma p. Sprawozdawcy w Izbie).

Wobec tego, że nie ma p. Sprawozdawcy w Izbie, przystępujemy do punktu:

11. Sprawozdanie komisji przemysłowej o petycji Rady m. Starego Sącza względem założenia w Starym Sączu wzorowego warstata szewskiego.

Sprawozdawca p. Weigel ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Weigel (czyta):

Sprawozdanie

Komisji przemysłowej o petycji Rady miasta Starego Sącza, względem założenia wzorowego warstata szewskiego.

Wysoki Sejmie!

Komisya przemysłowa mając sobie przekazaną petycję Rady miejskiej z Starego Sącza o założeniu tamże wzorowego warstata szewskiego do zbadania i załatwienia, konstatuje, jakoż w Starym Sączu szewców, garbarzy i kuśnierzy jest spora liczba i jakoż rzeczywiście przemysł ręcznej instrukcji skórnej szeroko jest zakorzeniony i wiele rąk tamże zatrudnia.

Warunki przeto do skutecznego założenia tamże warstata wzorowego szewskiego byłyby odpowiednie. Wszakże takie same warunki istnieją w Kołaczycach, Dobczycach i innych miejscowościach z przeważną liczbą szewców. W Starym Sączu o tyle pomyślniejsze, że na miejscu istnieje nadto wzorowa garbarnia i kuśnierze tameczni znani z dobrego wyrobu kożuszków dla konduktorów i niższej służby kolejowej, dozorców więziennych i t. d. byliby zainteresowani tem również, gdyby w jedną korporację przemysłową skórnej połączeni, mogli korzystać z warstata wzorowego, podobnego, jeśliby go tak urządzono, iżby w jednym oddziale szewcy, w drugim kuśnierze, ewentualnie i garbarze, pobierali naukę postępową i zaprawę w tych rzemiosłach, albo urządzono im stosowne motory dla ułatwienia pracy ręcznej drobnego przemysłu, według zasad przyjętych przez Rząd, który zawiązał ku temu osobną komisję w ministerstwie handlu, dla zaopatrywania drobnego przemysłu w motory i narzędzia, kwoli poparciu rzemiosł, względnie drobnego przemysłu (zur Förderung des Kleingewerbes).

Gdy jednak w tym celu potrzeba zbadać rzeczy gruntownie, zniesienia się ewentualnie z Izba

handlowo-przemysłową krakowską, zasiągnięcia potrzebnych dat i porównania z innymi miejscowościami, równe wymagania mającemi, Komisya przemysłowa wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Petycę tę Rady miejskiej w Starym Sączu udziela się Wydziałowi krajowemu do ściślejszego zbadania i załatwienia w porozumieniu z krajową komisją przemysłową.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Następuje punkt:

12. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z petycji gminy Borzęcin (pow. Brzeskiego) o zapomogę na odbudowanie szluz w wałach rzeki Uszwicy. (Aleg. 228).

W nieobecności p. Gorayskiego głos ma p. Struszkiewicz.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 228).

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski.

Sprawozdawca p. Struszkiewicz (czyta):

Wysoki Sejm uchwalić raczy:

I. Na odbudowanie szluz i przepustów w wałach rzeki Uszwicy, przyznaje Sejm zasiłek bezwrotny w wysokości jednej trzeciej części kosztów budowy, pod warunkiem, jeżeli reszta kosztów pokryta zostanie po połowie przez c. k. Skarb państwa i konkurencyę.

II. Na cel powyższy otwiera Sejm Wydziałowi krajowemu kredyt dodatkowy na r. 1893 w kwocie 2.000 zł. w. a.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość), Wnioski są przyjęte. Z kolei następuje punkt:

13. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Fruchtmana w sprawie przyspieszenia wprowadzenia w życie Trybunału I. Instancji w Stryju. (Aleg. 229).

Sprawozdawca p. Lenartowicz ma głos.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 229).

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Lenartowicz (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się c. k. Rząd, aby nie oglądając się na dalsze ofiary gminy miasta Stryja, bezzwłocznie przystąpił do aktywowania c. k. Sądu obwodowego w Stryju i w tym celu budowę gmachu sądowego w Stryju jeszcze w bieżącym roku rozpoczął.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje wniosek komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty. Z porządku dziennego następuje punkt:

14. Sprawozdanie komisji prawniczej z wniosku p. Skałkowskiego w przedmiocie uwolnienia właścicieli tabularnych od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego od zakładania nowych gorzelń, browarów lub miodosytni. (Aleg. 230).

Sprawozdawca p. Fruchtman ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (zaczyna czytać sprawozdanie z aleg. 230).

Głosy. Uwolnić od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, raczy rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Sprawozdawca raczy odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtman (czyta):

Komisya prawnicza wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić załączoną ustawę.

U s t a w a

z dnia uzupełniająca postanowienia §. 23 ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 Nr. 55 Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1877.

Za zgodą Sejmu Mojego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem, rozporządzam, co następuje:

Art. I.

Właściciel majątności tabularnej, który według §. 23. alinea 3, ustawy krajowej z dnia 30. grudnia 1875 Nr. 55. Dz. ust. i rozp. kraj. z r. 1877 wolny był od opłat na rzecz funduszu propinacyjnego, od zakładania nowych gorzelń, browarów lub miodosytni, pozostaje i nadal od tych opłat uwolniony, jeżeli zakłada gorzelnię, browar lub miodosytnię w obrębie tego okręgu, na który rozciągało się propinacyjne prawo wyszynku do końca r. 1889 z jego majątnością tabularną połączoną.

Art. II.

Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu Ministrowi spraw wewnętrznych.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa ogólna otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa ogólna zamknięta. Przystępujemy do rozprawy szczegółowej.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie tej ustawy en bloc.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Sprawozdawca wnosi przyjęcie odczytanej ustawy en bloc. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Skoro nikt głosu nie żąda, poddaję pod głosowanie. Kto przyjmuje odczytaną ustawę en bloc, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Sprawozdawca p. Dr. Fruchtmann. Wnoszę przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Sprawozdawca wnosi przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez czytania. Kto się z tem zgadza, raczy rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Kto przyjmuje ustawę w trzecim czytaniu bez czytania, zechce rękę podnieść. (Większość). Ustawa jest przyjęta.

Z porządku dziennego następuje punkt:

15. Sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków funduszy indemnizacyjnych za rok 1891. (Aleg. 231).

Sprawozdawca p. Chrzanowski ma głos.

Głosy. Nie ma go w Izbie.

P. hr. Stanisław Badeni. Ja go zastąpię.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. W nieobecności p. Chrzanowskiego głos ma p. Badeni.

Sprawozdawca p. Stanisław hr. Badeni (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 231).

Głosy. Uwolnić p. Sprawozdawcę od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. Sprawozdawcy od czytania. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Kto przyjmuje ten wniosek. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Sprawozdawca zechce odczytać wniosek komisji.

P. Sprawozdawca Stanisław hr. Badeni (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1) Z rachunków funduszy indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, Galicyi zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego za rok 1891 Sejm udziela Wydziałowi krajowemu absolutorium.

2) Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby na przyszłej sesji sejmowej przedłożył w uzupełnieniu zamknięcia rachunków za rok 1891, wykaz dochodów rzeczywistych z dodatku indemnizacyjnego w roku 1891 dla wszystkich trzech funduszy indemnizacyjnych, oraz wykaz zaległości tego dodatku z końcem roku budżetowego 1891 wraz z uzasadnieniem kwot tych dochodów i zaległości.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Rozprawa otwarta. Czy żąda kto głosu? (Nikt). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta. Kto przyjmuje odczytane wnioski komisji, raczy rękę podnieść. (Większość). Wnioski są przyjęte.

Z kolei następuje punkt:

16. Sprawozdanie komisji gminnej o wnioskach pp. Pilata i Rutowskiego w sprawie reformy gmin wiejskich. (Aleg. 232).

Sprawozdawca p. Pilat ma głos.

P. Weigel. W sprawie formalnej proszę o głos.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. P. Weigel ma głos.

P. Weigel. Wobec bardzo małego kompletu i wobec ważności przedmiotu — wnoszę przeniesienie tego punktu na pierwsze miejsce jutrzejszego porządku dziennego.

Głosy. Jest komplet.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Komplet jest. P. sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (zaczyna czytać sprawozdanie z alleg. 232).

P. Trzeciecki. Wnoszę uwolnienie od czytania.

Wice-Marszałek JE. ks. Metropolita Sembratowicz. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (Większość). Wniosek jest przyjęty.

P. Sprawozdawca zechce odczytać wnioski komisji.

Sprawozdawca p. Dr. Pilat (czyta):

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

I. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby w dalszem wykonaniu uchwał sejmowych z d. 25. stycznia 1887 i z 24. marca 1892 wygotował wniosek do zmiany ustawy gminnej z 12 sierpnia 1866 w tym kierunku:

1. aby utworzoną została dla tych zadań miejscowej administracji publicznej, których poszczególne gminy i obszary dworskie należycie wypełniać nie mogą, zbiorowa organizacja autonomiczna, złożona z dzisiejszych gmin i obszarów dworskich, zostająca w ścisłym związku z samorządną organizacją powiatową a nie naruszająca ani odrębności dzisiejszych gmin pod względem zarządu majątkiem gminnym i korzystania z dobra gminnego, ani też obecnego stanowiska obszarów dworskich w sprawach do zakresu owej wspólnej organizacji nie należących;

2. aby koszta nowej organizacji ponoszone były równomiernie przez gminy i obszary dworskie w nią wciągnięte;

3. aby skład zarządu projektowanej organizacji zbiorowej dawał rękojmię należytej administracji i odpowiedniego uwzględnienia żywiołów inteligentnych, a zarazem ponoszących znaczniejszą część kosztów i aby w tym zarządzie wytworzenie ciała uchwalającego (rady), odbywało się bez tworzenia osobnej w tym celu organizacji ciał wyborczych.

Wydział krajowy rozważy, czy nie należałoby złożyć ten zarząd wprost z przełożonych dzisiejszych

gmin, tudzież z przełożonych obszarów dworskich lub ich zastępców ewentualnie przy większych gminach z wzmocnieniem ich reprezentacji.

4. aby projektowana organizacja zbiorowa nie pomnażała liczby instancji w sprawach administracji publicznej o nowy stopień, lecz w sprawach do niej należących wstąpiła w miejsce instancji istniejących;

5. aby określony został wpływ i nadzór wyższych władz samorządnych wobec projektowanej organizacji w szczególności co do urzędu naczelnika a następnie pisarza.

II. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby zbadał i zdał sprawę, jakie będą koszta zarządu połączone z projektowaną reformą przy dążeniu do najdalej idącej oszczędności, a zarazem o ile nastąpiłoby zmniejszenie wydatków na zarząd w gminach?

III. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby przy wykonaniu powyższych poleceń zbadał zapatrywania c. k. Rządu co do projektowanej reformy.

IV. Poleca się Wydziałowi krajowemu, aby po wypracowaniu projektu zbiorowej organizacji autonomicznej, w ustępie I. określonej, projekt ten ogłosił, a w szczególności podał do wiadomości reprezentacji powiatowych, ażeby umożliwić im wyrażenie zdania o tym projekcie.

(Marszałek obejmuje przewodnictwo po-
nownie).

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta.
Żąda kto głosu?

P. Jan hr. Stadnicki. Proszę o głos.

Marszałek. P. Jan hr. Stadnicki ma głos.

P. Jan hr. Stadnicki. Przedmiot jest tak ważny i tak zajmujący umysły, w chwili, kiedy tak mały komplet jest w Izbie, że sądzę, iż dobrzeby było, żeby ks. Marszałek odroczył posiedzenie, a obecną ustawę położył jako pierwszy punkt porządku dziennego następnego posiedzenia. Stawiam przeto wniosek zamknięcia posiedzenia.

Marszałek. Jest wniosek zamknięcia posiedzenia. Godzina jest rzeczywiście dość spóźniona. Następane posiedzenie...

Głosy. Dziś wieczór.

Marszałek. Dziś wieczór nie może być posiedzenia.

Głosy. Więc jutro.

Marszałek. Jutro jest wielkie święto ruskie. Otóż odniosłem się do ks. Metropolity i ks. Metropolita powiedział, że jeśli jest konieczna potrzeba — może pozwolić, żeby jutro było posiedzenie.

Wobec tego, że Wys. Izba uchwaliła ustawę łowiecką odroczyć do następnego posiedzenia, wobec tego, że z powodu spóźnionej pory wypadnie wkrótce posiedzenie zamknąć i że przyjdzie jeszcze ten drugi przedmiot ważny t. j. sprawa gminna, nareszcie wobec tego, że koniec sejmku jest bliski i przewidziany w sobotę, chociaż niechętnie — odraczam posiedzenie do jutra na godz. pół do piątej po południu, jeśli nikt nie będzie oponował.

Przedtem proszę p. Sekretarza o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. Trzeciecki (czyta):

L. s. 1149/93.

I n t e r p e l a c y a

do c. k. Komisarza Rządowego.

Pomimo, że Skarb krajowy, jak to c. k. Rząd w rozp. z 12. sierpnia 1892 r. wyraźnie uznał, nie był prawnie obowiązany udzielać zasiłków na zwalczanie chorób epidemicznych, a szczególnie cholery, przeznaczył kraj na ten cel w poczuciu swego moralnego obowiązku 50.000 zł., a zatem dwa razy tyle jak Morawa i Czechy.

Równocześnie jednak uchwalił Sejm z dnia 22. września 1892 rezolucję, wypowiadającą życzenie, ażeby Rząd na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicyi 100.000 zł. ze skarbu państwa przeznaczył i ażeby wnioski w tym kierunku przy budżecie na rok 1894 Radzie państwa przedłożył.

Na mocy art. 11. lit. f. ustaw zasadniczych o reprezentacji państwa i na mocy §. 2. lit. c. państwowej ustawy sanitarnej z 30. kwietnia 1870. zwalczanie chorób epidemicznych należy do zakresu działania Rady państwa, z tego względu też i koszta odnośne wyłącznie Skarb państwa pokryć powinien; gminy natomiast mają jedynie tylko w przekazanym zakresie działania przeprowadzać właściwe środki ochronne, żadna ustawa jednak nie włożyła na nie obowiązku ponoszenia kosztów z tego powodu powstałych.

W zasadzie przyznał to c. k. Rząd dnia 3. marca 1889 przez usta tak znakomitego znawcy ustawodawstwa sanitarnego, jak naczelnik sekcji i referent spraw sanitarnych w Ministerstwie spraw wewnętrznych baron Erb, a także i art. 62. i 63.

instrukcyi cholerycznej, choć w niezupełnie ścisłej konsekwencji z przepisami ustaw zasadniczych i państwowej ustawy sanitarnej, ale z pewnem ściśnieniem świadczeń Państwa zredagowanej — uznaje powyżej wskazany obowiązek Państwa.

Stąd też przyczyniał się Rząd z funduszów przez Radę państwa przywołanych, jak wynika z rozp. z d. 7. maja 1889 L. 8392, znacznymi sumami do służby zdrowia w gminach Górnej Austrii i do zwalczania słabości Skrejewo w Dalmacji.

W Galicyi finansowa pomoc Państwa podczas cholery ograniczyła się do zakupna zapasów rezerwowych środków desinfekcyjnych dla tych miejscowości, w których zapasy powiatowe i gminne wyczerpano, do prowizorycznego eksponowania 16 lekarzy granicznych, a wreszcie do również prowizorycznego ustanowienia dwóch lekarzy kontrolujących. Koszta innych godnych najgorętszego uznania i nader energicznych zarządzeń c. k. Rządu — wobec zagrażającego niebezpieczeństwa i w braku dostatecznych funduszów państwowych pokryły gminy.

Tytuł do większego nakładu na cele sanitarne ze strony Państwa ma Galicya jako kraj tak długą suchą granicą oddzielony od Rosyi, z której epidemie tylekrotnie przychodziły.

Ochrona Galicyi w tym kierunku stanowi zatem nie tylko interes kraju, ale pierwszorzędnym interesem państwa i innych krajów koronnych.

Większy nakład uzasadniają również stosunki sanitarne Galicyi, a mianowicie fakt, że cyfra śmiertelności Galicyi 31.53 pro mille obok Rosyi, Bałches du Rhône, Hautes Alpes, Alpes Maritimes, Reuss, Palatynatu i Górnej Bawaryi należy do najwyższych w Europie.

Względy te podniosła reprezentacja kraju w Radzie Państwa. W odpowiedzi na jej wywody Rząd przez usta Naczelnika Sekcji, br. Erbo i podniósłszy, że w żadnym kraju ofiarność nie była tak wielką jak w Galicyi i oddawszy najgorętsze uznanie czynnościom galicyjskich organów zarówno rządowych, jak i autonomicznych oświadczył, że dotychczas czynił zadość wszystkim żądanom zasiłków na cele sanitarne przez c. k. Namiestnictwo popartym, dał przeto do zrozumienia, że i na przyszłość to pod tymże samym warunkiem uczyni.

Wobec tego mają zaszczyt podpisani zapytać J. E. Pana Namiestnika:

1) Czyli J. E. Pan Namiestnik rezolucją z dnia 22. września 1892 wypowiadającą życzenie,

ażeby Rząd na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicyi 100.000 zł. ze Skarbu Państwa przeznaczył, poprzez zamierza?

2) Czyli kwota 100.000 zł. na zwalczanie chorób epidemicznych w Galicyi wstawioną będzie w budżet na r. 1894.

Lwów, dnia 16. maja 1893.

Włodzimierz Kozłowski, Borkowski, Szeptycki, Horodyski, Żardecki, Mizia, Niezabitowski, Kramarczyk, Potoczek, W. Dzieduszycki, Onyszkiewicz, Stręk, Gnoiński.

Marszałek. Interpelacyi tej udzielię p. Komisarzowi rządowemu.

Następne posiedzenie jutro o godz. pół do piątej popołudniu.

Na porządku dziennym nie będzie nic innego jak tylko ustawa łowiecka, przedłożenie reformy gminnej i kilka spraw drobniejszych, które nie zabiorą wiele czasu. Posiedzenie zamykam.

Koniec o godz. 3. m. 15. popołudniu.
